

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Splonęła fabryka „B-ci Bukiet”

Pastwą płomieni padły maszyny i towar wartości ponad milion złotych
Walący się mur zdruzgotał 1-piętrowy dom mieszkalny

500 robotników straciło pracę. -- 50 osób bez dachu nad głową

Katastrofalny pożar, który wczoraj nad ranem wybuchł na terenie FABRYKI „BRACI BUKIET” PRZY UL. 6-GO SIERPNIA 58 rozmiarami i skutkami przypomina pamiętną katastrofę na Bałutach w ubiegłym roku.

Przebieg wczorajszego pożaru w relacji naszego współpracownika przedstawia się następująco:

O godzinie 4 nad ranem zapóźnieni przechodnie na ulicy 6-go Sierpnia zauważyli kłęby dymu i płomienie, wydobywające się z zabudowań fabrycznych. Wszczęli alarm. Okrzyki „Pali się!” zbudziły lokatorów sąsiednich domów. POWSTAŁA NIEOPISANA PANIKA. W odległych nawet domach poczęto wynosić z mieszkań cenniejsze przedmioty.

„8” nie odpowiada

W międzyczasie dozorca nocny fabryki próbował wezwać żuraw ogniową. Numer pożarowy „8” nie odpowiadał jednak. Czas mijał, ogień szalał w murach fabrycznych, a do straży nie można się było dodzwonić: „ÓSEMKA” NIE ODPOWIADAŁA...

Wreszcie ktoś zorientował się i z sąsiedniego sklepu zaalarmował centralę straży, dzwoniąc pod numer 195-00.

Teraz dopiero wyjechały na miejsce pożaru pierwsze wozy z naczelnikiem Kosem na czele.

Przybyła straż powitała rozpaczącą ludność PŁACZEM I OKRZYKAMI O POMOC.

Jako pierwsze przybyły na miejsce plutony: VI, IV i VIII, a wkrótce po tym komendant Kalinowski, nac. Komorowski, dowódca Kos i inni.

Tymczasem okazało się, że płomienie zdołały się już przedostać na dach budynku oficyny przy ulicy Pogonowskiego 51, gdzie mieści się 7-klasowa szkoła powszechna nr. 33 oraz publiczna szkoła dokształcająca i zawodowa nr. 6.

Płomienie zagrażały również jednopiętrowemu budynkowi fabrycznemu, w którym mieści się tkalnia oraz kotłownia „Braci Bukiet” i trzem budynkom mieszkalnym przy ul. 6-go Sierpnia 94.

Straż na stanowiskach

Straż rozpoczęła walkę z szalejącym żywiołem z kilku stron. Od ulicy 6-go Sierpnia, od ulicy 28 p. Strzelców Kaniowskich 30 (pluton VIII), od strony ul. Po-

gonowskiego (pluton IV) oraz ze strony narożnego domu przy ul. 6-go Sierpnia 64.

Obsadzono poza tym klatkę schodową płonącej fabryki. — Tam walczył z pożarem nac. Kos ze swoimi ludźmi z VI plutonu.

Tymczasem kom. Kalinowski wezwał do pomocy DALSZE ODDZIAŁY STRAŻY, mianowicie: kolumnę wodną, II i X pluton oraz oddziały straży fabrycznych „Scheiblera i Grohmana” i „Widzewskiej Manufaktury”.

W pewnym momencie, podczas największego nasilenia ognia, RUNĘŁA CZĘŚĆ TYLNEJ ŚCIANY SZCZYTOWEJ od strony ulicy 28-go p. Strzelców Kaniowskich. Rozległ się ogłuszający huk. Zabrzmiały okrzyki grozy.

Jak się okazało, ściana runęła na przylegający do niej jedno piętrowy domek mieszkalny przy ul. 6-go Sierpnia 94, w którym mieszkało 10 rodzin. — Na szczęście w ostatniej niemal chwili wszystkich członków tych rodzin, w liczbie około 50 osób, ZDOŁANO EWAKUOWAĆ Z ZAGROŻONEGO BUDYNKU. Również komendant Kalinowski zdołał w porę wycofać swoich ludzi, którzy zajęli stanowiska na dachu zagrożonego go budynku.

Jak domek z kart

Dzięki temu uniknięto śmiertelnych ofiar.

Budynek mieszkalny przy ul. 6-go Sierpnia 94 został doszczętnie zniszczony. Rozleciał się, jak domek z kart... Gdyby cała ściana runęła zburzyłaby niewątpliwie stojący narzeczniwko drugi jednopiętrowy dom, zamieszkały przez kilkanaście rodzin.

Tymczasem strażacy ani na chwilę nie ustawali w walce z płomieniami. Zdołano wreszcie ugasić ogień na dachu szkoły i zapobiec przetrzeniu się płomieni na budynek tkalni i kotłowni oraz na sąsiednie budynki mieszkalne.

W pewnym momencie znowu ROZLEGŁ SIĘ GŁOŚNY HUK. To zawalił się drewniany strop na IV i III piętrze fabryki. Maszyny i towary runęły na II-gie piętro. Niebawem i tu zawalił się również drewniany strop i PŁONĄCE ZGLISZCZA WPADEŁY NA I-sze PIĘTRO. Z 4-piętrowej fabryki pozostały już teraz tylko gołe mury.

Pochód płomieni

Betonowy strop między I-y m piętrem a parterem początkowo nie przepuszczał płomieni na parter, z czasem jednak przez różne otwory dostał się i tam ogień. Zaczęły płonąć nagromadzone w składzie towary. Ogień docierał już do kantorku na parterze, w którym mieści się kasa ogniowa.

Przybyły w międzyczasie na miejsce pożaru jeden z współwłaścicieli firmy zwrócił się z prośbą do straży, aby uratowała leżące w kasie kilka tysięcy złotych gotówką. Z narażeniem życia zdołano dotrzeć do kasy, OTWORZYĆ JĄ I WYJĄĆ STAMTĄD PIENIĄDZE oraz księgi. Wyniesiono również z kantorku dokumenty.

Akcja straży trwała już około 4 godzin. O godzinie 8.30 POŻAR ZOSTAŁ CAŁKOWICIE OPANOWANY. Sąsiednim budynkom nie zagrażało już niebezpieczeństwo.

Na miejscu pożaru pozostał tylko jeden pluton dla dogaszania zgliszcz. Trwało ono do późnego wieczora.

Żniwe żywiołu

4-piętrowy budynek fabryczny do parteru włącznie, SPŁONAŁ DOSZCZĘTNIE. Na I piętrze zniszczona została apretura i suszarnia, na II i III piętrze drukarnia i krochmalnia, a na IV piętrze oddział pomocniczy.

Uratowano na parterze magazyn towarów, które tylko w części zostały zniszczone przez ogień i wodę, farbiarnię, dalej całą tkalnię z olbrzymią ilością maszyn, wreszcie kotłownię i sąsiednie budynki.

Straty obliczane są prowizorycznie na PRZESZŁO MILION ZŁOTYCH.

Fabryka zatrudniała blisko 500 robotników. Część z nich w najbliższym czasie uzyska pracę w tkalni, która, jak wspomnieliśmy, została uratowana.

Na miejscu pożaru obecni byli przedstawiciele władz w osobach komendanta policji na miasto Łódź — insp. Elsesser-Niedzielskiego, kierownika wydziału śledczego — nadkomisarza Polaka, kierownika I brygady wydziału śledczego — komisarza Kowalczyka i kierownika VII komisariatu — komisarza Zięby. Zjawili się też delegat inspekcji budowlanej inż. Sochaczewski. Obecni byli przedstawiciele Elektrowni i towarzystw ubezpieczeniowych. Pogotowie elektryczne WYLĄCZYŁO W PORĘ PRZEWODY WYSOKIEGO NAPIĘCIA I TRANSFORMATORY.

Ranni strażacy

W czasie akcji ratunkowej SIĘDMIU STRAŻAKÓW DOZNAŁO POPARZEŃ i różnych okaleczeń. Rany ich opatrzył felczer straży nac. Moszkowicz.

Ciężkie poparzenia II stopnia odniósł plutonowy Bauer, którego odwieziono do szpitala Ewan gielickiego, leżący ranni zostali: sekcyjni Banasiak i Wojtasik, oraz strażacy Woźniak, Lange, Andrzejewski i Frontezak.

W dniu dzisiejszym na miejsce katastrofalnego pożaru zjeżdża specjalna KOMISJA SĄDOWO - ŚLEDZCA, która przeprowadzi badania, celem ustalenia przyczyn pożaru. Powstał on, jak się okazało, na I piętrze w apreturze, przypuszczalnie OD KRÓTKIEGO SPIĘCIA, LUB TEŻ WSKUTEK SAMOZAPALENIA SIĘ.

Dowiadujemy się, że fabryka „Braci Bukiet” UBEZPIECZONA JEST NA KWOTĘ PÓŁTORA MILIONA ZŁOTYCH w towarzystwach ubezpieczeniowych: „Port”, „Alliance”, „Prudential”, „Warszawskie Tow. Ubezpieczeń”, „Assicurazioni Ge-

nerali Trieste” i „Tow. Runione Adriatica di Sicurtà”.

Towarzystwa te w dniu dzisiejszym rozpoczną na miejscu dokładne obliczenia strat.

Bez dachu nad głową

Wskutek zawalenia się ściany i zburzenia jednopiętrowego domku przy ul. 6 Sierpnia 64, należącego do Stanisławy Nowakowskiej (Brzezińska 88) pozostało BEZ DACHU NAD GŁOWĄ 10 RODZIN, mianowicie: Józefa Matusiaka, Rudolfa Fiksa, Michalina Manikusa, która mieszkała wraz z Grzelakami siostrą i bratem, pracownikiem firmy „Bracia Bukiet”, dalej Michała Suski, Anny Szudowskiej, Jadwigi Pokora, Józefa Michałskiego, Katarzyny Modlińskiej, Stanisławy Gudyś i Wojciecha Wawrzyniaka. Razem około 50 osób, które, jak już wspomnieliśmy, cudem tylko uniknęły śmierci.

Do uratowania ich przyczyniła się również niejaka Bonasiakowa, która w porę jeszcze zbudziła śpiących i nie wiedzących o pożarze lokatorów domku. Ulokowali się oni narazie u krewnych, sąsiadów lub w pobliskim domu noclegowym.

Dlaczego nie odpowiedziała „ósemka”?

Jak się dalej dowiadujemy, w związku z niefunkcjonowaniem telefonu pożarowego straży, zebrała się wczoraj przed południem specjalna komisja, która ustaliła, że POWSTAŁ DEFECT PRZEWODU, DOPROWADZAJĄCEGO PRĄD DO PRZEWODU SPECJALNEGO JEDNOCYFROWEGO NR. 8. Te telefonista centrali straży co pewien czas z drugiego aparatu sprawdza działanie „ósemki”. Po raz ostatni sprawdził wczoraj wieczorem o 22.15. „Ósemka” funkcjonowała bez zarzutu. Uszkodzenie powstało najwidoczniej później.

Godzi się zaznaczyć, że tego rodzaju defect jest bardzo rzadki. Z wyników badania komisji sporządzony został odpowiedni protokół, który jeszcze wczoraj przekazano władzom policyjnym.

Mury spalonej fabryki grożą zawaleniem, to też władze przedsięwzięły wszelkie środki ostrożności. Wokół spalonego budynku ustawiono posterunki policyjne, które czuwają przez całą noc. Dziś grożące zawaleniem mury zostaną najprawdopodobniej zburzone.

Zgon ministra Romera

dyrektora protokołu dyplomatycznego M.S.Z.
WARSZAWA, 25.IV. (PAT) — Dyktor protokołu dyplomatycznego ministerstwa spraw zagranicznych Karol Romer zakończył dziś życie, uległszy nieszczęśliwemu wypadkowi z bronią w czasie pobytu w majątku swym Inwald pod Bielskiem.

Nauka z doświadczeń Bluma

Lodzianin, p. M. Kalecki, był współpracownikiem polskiego instytutu badania koniunktur, bawi obecnie w Anglii jako stypendysta fundacji Rockefellera, aby kontynuować swoje studia ekonomiczne w Cambridge.

W numerze marcowym najważniejszego ekonomicznego czasopisma angielskiego „Economic Journal”, wydawanego jako kwartalnik przez „The Royal Economic Society” (Królewskie Towarzystwo Ekonomiczne) pod redakcją znanego ekonomisty J. M. Keynesa, p. Kalecki publikuje pracę p. t. „Nauka z doświadczeń Bluma”.

W pracy tej chodzi autorowi o przeprowadzenie dowodu zgodnie z teorią Keynesa, że wzrost płać w izolowanym systemie gospodarczym prowadzi do zmiany cen w tym samym stosunku, a nie narusza wydajności produkcji. Dowód ten przeprowadza przez porównanie wszystkich składników, wpływających na kształtowanie się sytuacji gospodarczej Francji w okresie t. zw. eksperymentu Bluma, t. j. od kwietnia 1936 r. do kwietnia 1937 roku (kiedy zasadnicze reformy zostały już przeprowadzone). Składnikami tymi są koszty produkcji, ceny produktów przemysłowych i rolniczych, ceny detaliczne, koszty utrzymania, produkcja przemysłowa, zatrudnienie, koszty transportu, stawka dyskontowa, dochód różnych grup ludności, deficyt budżetowy i bilans handlowy.

Na podstawie tego porównania dochodzi do następujących wniosków:

1. Przy eksperymencie Bluma koszt pracy ręcznej oraz cena zagranicznego surowca wzrosły o około 60 procent.
2. Stawka procentowa była w przybliżeniu nie zmieniona.
3. Ceny hurtowe towarów przemysłowych wzrosły o około 60 procent.
4. Produkcja przemysłowa podniosła się słabo.
5. Wspólne działanie deficytu budżetowego i bilansu handlowego tylko w niezauważalnym stopniu było podniesiła i prawdopodobnie temu należy przypisać słaby wzrost produkcji.

Z punktów 1 i 5 wyciąga więc wniosek, że to, co się stało w Francji (z wyjątkiem słabego wzrostu produkcji), jest wynikiem wzrostu płać o 60 procent w izolowanym gospodarstwie. Bo w takim gospodarstwie ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrastają w tym samym stosunku, przy czym nie ma wewnętrznych wpływów. Można by jeszcze zapytać, dlaczego nie zwiększyła się konsumpcja, popyt na wytwory przemysłowe, a więc i produkcja. Pochodzi to z przesunięcia siły nabywczej wśród klas społecznych, które miało niekorzystny wpływ na efektywny popyt. Przesunięcie to na korzyść jednych, zostało zrównoważone przesunięciem siły nabywczej na niekorzyść innych.

Praca p. Kaleckiego, pisana doskonałą angielszczyzną, jest ściśle naukową, subtelną analizą ciekawych zjawisk gospodarczych, opartą na przeważnie oficjalnych danych statystycznych. Należy się spodziewać, że autor, po ukończeniu studiów, wróci do kraju, by swoimi wiadomościami i doświadczeniami służyć nauce i gospodarstwu polskiemu. (S)

Bernard Shaw o Hitlerze

Wielki kpiarz twierdzi, że nar. socjaliści naśladowają... żydów

Współpracownik paryskiego tygodnika „Marianne” przeprowadził z Bernardem Shawem wywiad na temat ostatnich wypadków politycznych.

Shaw nie wierzy, że grozi nam wojna. Z drugiej strony nie należy do tych optymistów, którzy na wieki wykluczają konflikt światowy. Sądzi prosto, że świat jeszcze „nie dojrzał” do nowej poźogi.

KAHAN PIOTRKOWSKA 80 SUKNA I KORTY

Mimo swych 82 lat, Bernard Shaw zawsze śledzi namiętnie aktualne wypadki polityczne. Komentarze jego może zatraciły dawną ostrość, ale umiał zachować znany swój sarkazm. — Zaledwie spędziłem pięć minut w obecności wielkiego pisarza, a już wpadliśmy w gorącą dyskusję o ostatnich wypadkach: Anschluss i powstanie Wielkich Niemiec.

Shaw podkreślił, że jego zdaniem owe Wielkie Niemcy nie mają więcej racji bytu, niż imperium brytyjskie.

Wtedy zapytałem go, czy Rzesza osiągnęła obecnie swoje o-

stateczne granice, czy też należy oczekiwać innych niespodzianek „week-endowych”.

— Wiem dobrze — odpowiedział Shaw — że nacjonal - socjaliści sądzą obecnie, iż granice Rzeszy leżą na krańcu świata. To możliwe. Ale powinni jednak spojrzeć na przykład imperium brytyjskiego, które stworzyło dla tubylców, na drugiej półkuli, wygodniejsze granice, niż granice naszej wyspy angielskiej...

Cóż odpowiedzieć na tyle subtelnej ironii?

Przechodzę do innej kwestii, t. j. do bliskiej przyszłości Czechosłowacji. Shaw nie przewiduje, by armia niemiecka wzięła się wkroczyć do Pragi.

Z faktu, że dla przyjaciół z Włochami Hitler zgodził się na poświęcenie Tyrolu południowego, Shaw wnioskuje, że, za pewne koncesje, byłby skłonny poświęcić również mniejszość sudecką.

— Czy uważa pan niezawisłość czechosłowacką i nienaruszalność jej granic obecnych za żywną konieczność pokoju europejskiego? — zapytuje dzieńnikarz.

— Wszystkie granice są niebezpieczne dla pokoju — odpowiedział i ciągnął dalej:

...Chyba, że nie mogą być bro-

nione lub też nie są broniące, jak np. granice Kanady. Tam nie istnieje żadne niebezpieczeństwo na granicy. Praktycznie jest wszystko jedno, z której strony bariery żyjemy. Uważam więc, że powinno być możliwe, aby Niemiec w Czechosłowacji korzystał przynajmniej z tych samych praw, co tyrolczyk na południe od Brennera.

Oczywiście nie uchodzi uwagi

Ryczałtowe tanie zł. 155.—
kursuje od 1 maja
Informacje:
IWONICZ-ZDRÓJ

Shawa, że w powrocie Hitlera wielki udział ma gwałtowność i że rzadko kiedy komukolwiek wyświadczyli przeciwnicy większe usługi, jak alianci Hitlerowi.

Największym błędem Führera jest, według Shawa, traktowanie tak zwanego zagadnienia rasowego.

W przeciwieństwie do tego, co sam twierdził, Hitler nie rozwiązał kwestii żydowskiej. — Prawdą jest raczej odwrotność: stworzył on kwestię żydowską. Nie tak bardzo nie zaszkodziło jego kredytowi intelektualnemu, jak jego oświadczenia w sprawie żydów. Europa nie mogłaby być bardziej zdumiona, gdy-

by zaczął znów palić na stosie czarownic. Wygnanie Einsteina i konfiskata jego majątku, były prawdopodobnie najgłupszym krokiem.

O ile chodzi o ustawodawstwo w sprawie „hańbienia rasy” — Shaw wyraził się bardzo pogardliwie.

— Niemieckie teorie rasowe — oświadczył — są równie dziecinne, jak antynaukowe. Najzabawniejszym jest, że ci antysemita nie dostrzegają, jak bardzo niekiedy naśladowują żydów! — Zawsze zarzucało żydom, że ogłaszają się za naród przez Boga wybrany. Otóż ta absurdalna teza bynajmniej nie zyskuje na wartości, jeżeli narody bardziej nordyckie biorą ją na swój rachunek!

W tym toku myśli, Shaw przypomina swoje poprzednie oświadczenia, w których powiedział, że Hitler byłby się lepiej zasłużył swej ojczyźnie, gdyby ogłosił ustawę, zakazującą wszelkich małżeństw żydów i chrześcijan między sobą i zezwalał tylko na małżeństwa mieszane.

— Tak zwane rasy czyste są początkiem dekadencji — twierdzi Shaw — i nie mamy potrzeby sięgać daleko, aby na to znaleźć dowód: patrz pan na naszą arystokrację angielską.

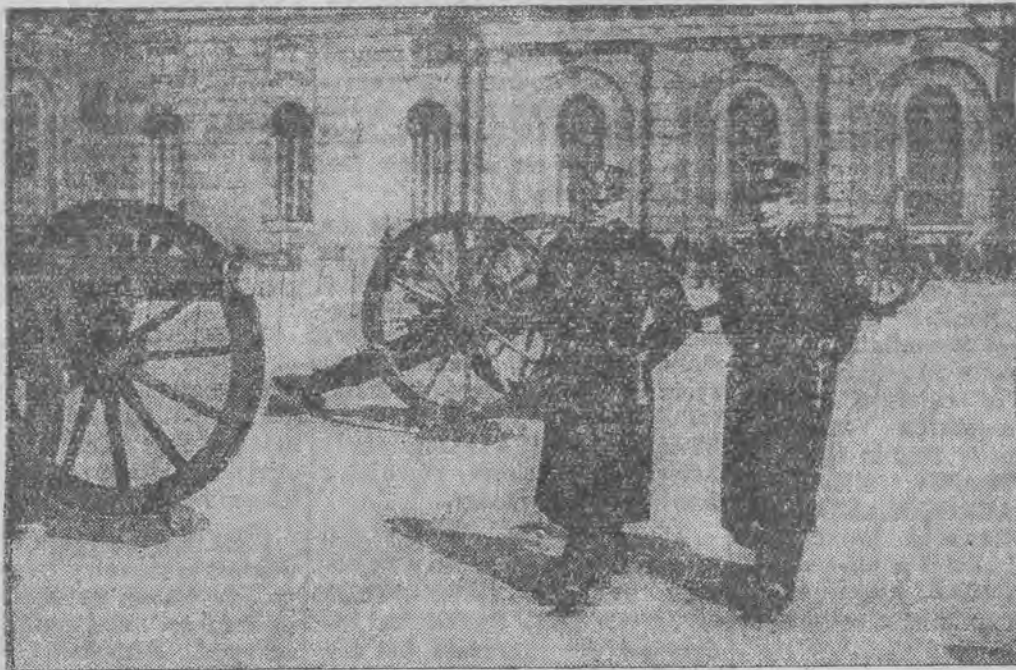
Wybujałość teorii rasowych Führera nie przeszkadza jednak Shawowi oceniać poważnie inne rysy jego charakteru. Mimo to, że dewizą Hitlera jest „Cel uświęca środki”, Shaw nie wierzy, że Hitler ma zamiar rozpętać wojnę.

— Wszystkie mocarstwa mają wszelkie powody, aby uważać się swoich własnych głupstw. — Jeżeli Hitler straci głowę i znajdzie się wobec przeciwników, którzy również głowę tracą, na ścieżce mogą stać się katastrofalne. Ale dlaczego snuć tak ponure perspektywy na przyszłość? Tężejność jest już dość przykra; mówmy o czym innym.

Wielki pisarz powstaje i wraca się ku oknu; za oknem Tamiza ze swymi mostami i mgłą.

— Jest jeszcze czas i możliwość uniknięcia wojny — kończy — ale tego nie osiągnie się przy pomocy armat. Hitler już dawno depeze po piętach tych, którzy w Wersalu uczynili prawo dla całej Europy. Po dwudziestu latach powinni byli stać się na tyle rozumni, aby pomać swe błędy i aby roznożyć odbudowę kontynentu na nowych podstawach; zanim nie będzie za późno! H. V.

Policja strzeże zamku królewskiego w Sztokholmie



ponieważ wśród gwardii przybocznej wybuchła epidemia szkarlatyny i policja musiała ją zastąpić, co jest sensacją, jako że zdarza się po raz pierwszy od 184 lat.

Sir Horace Wilson

Doradca Nr. 1 premiera Chamberlain'a

Codziennie o wczesnej godzinie rannej puka do drzwi domu przy Downingstreet 10 człowiek skromnie ubrany, nieco przygarbiony, nie pierwszej już młodości. Mało kto go zna, rzadko kto o nim mówi, a fotografii jego nie ujrzy w żadnym z popularnych dzienników. A jednak ze zdaniem niepozornego gościa liczą się wszyscy ministrowie brytyjscy.

Sir Horace Wilson, chief industrial adviser, czyli główny doradca przemysłowy, decyduje o wyniku i załatwieniu strajków, lokautów, zatargów ekonomicznych i społecznych. Odkrył go mr. Baldwin, ówczesny premier. Stał się doradcą premiera. Nazywano go już wtedy „doradcą nr. 1 premiera”.

Neville Chamberlain zatrzymał mr. Wilsona przy sobie i na tym stanowisku odgrywa obecnie do radca premiera niezwykle ważną rolę w chwili, gdy Anglia przeistacza się w jedną wielką kuźnię zbrojeń.

Doradca nr. 1 otrzymywał kilkakrotnie nęcące propozycje objęcia wysokich i opłacanych na wagę złota stanowisk w przemyśle, w bankowości. Ale odrzucał je, przekładając swoje skromne pozornie, ale jakże odpowiedzialne stanowisko u boku premiera.

Dzisiaj, w poniedziałek, dn. 25 b. m. o godz. 9.30 wiecz. oraz jutro Gościnne Występy TEATRU LUDOWEGO pod kier. Klary Szwałowicz. W programie komedia w 5 akt. wg. Goldfadena w oprac. Maugiera p. 38 CZARODZIEJKA. W rewelacyjnej obsadzie: asów ekranu i sceny żydowskiej, a mianowicie: Dina Halpern, Meks Bożyk, Sem Bronecki, Róża Librowska i inni

Sala Filharmonii Tel. 213 84
Muz. H. Kon. Tańce: Sam Hyoz

Bilety do nabycia w kasie Filharmonii

Paszporty indywidualne do Czechosłowacji

Karlsbad, Marienbad, Píszczany, Greifenberg i t. d.

Załatwia najszybciej **Wagons-Lits | Cook, Piotrkowska 68** — tel. 170-70

CAPITOL

Wspaniały świąteczny program!
MILIONY czytały powieści!
MILIONY obejrzą film!
Fascynujący, pełen emocji, potężny, dramat wielkiej miłości i poświęcenia

Kurier Carski

wg. słynnej powieści Juliusza Verne'a
Reżyseria: JERMOLIEW
W rolach głównych:
Anton Walbrook
Elizabeth Allan
Akim Tamirov
Nadprogram: Tygodnik
oraz kronika P. A. T.

Pocz. w święta o g. 12-ej
Ceny miejsc na
wszystkie seanse **od 54 gr.**

RZĄD WYCIĄGA REKĘ DO OPOZYCJI

Tylko wspólnym wysiłkiem całego narodu można dojść do wielkiej, mocarstwowej Polski
Odczyt wicepremiera Kwiatkowskiego w Katowicach

KATOWICE, 24. 4. (PAT). — Wicepremier Kwiatkowski wygłosił dziś odczyt p. t. „Przez odrodzenie polityczne do powodzenia gospodarczego Polski” w sali teatru im. St. Wyspiańskiego.

Oto główne tezy odczytu: wicepremier wyraził na wstępie przekonanie, że powodzenie albo niepowodzenie w roku 1939 zależą będzie w wielkiej mierze od atmosfery wewnętrznie politycznej w roku 1938.

Nie wolno nam wciągać losu państwa do gier i maskowanych ruchów koterii czy ugrupowań politycznych, do spraw rozgrywek personalnych. Na nas bowiem, na Polakach w Polsce spoczywa najwyższa odpowiedzialność za przyszłość narodu i państwa.

Rząd — wyraz kompromisu

Od zdolności do twórczego kompromisu, od zdolności zrozumienia, że po śmierci Marszałka Piłsudskiego powstała nowa sytuacja, która protestuje przeciwko kontynuowaniu nieaktualnych już sporów historycznych, sporów niezrozumiałych dla większości narodów i obcych dla pokolenia, które dojrzało w ostatnich 12 latach, zależą będzie nie tylko to, na jak szerokiej podstawie przemocy porozumienie żywiołów polskich, ale i moc lub słabość Polski w okresie najbliższego 10-letnia.

Jest naturalne, iż gdy ani rząd nie może się oprzeć na skrytali zwaną i jednolicie — choćby tylko w sprawach najbardziej zasadniczych — myślącej i działającej organizacji politycznej, gdy parlament nie może oprzeć się na autorytecie, jaki daje oparcie się o wolę zorganizowanej większości społeczeństwa, tak długo rząd musi być i będzie nadal wyrazem kompromisu określonego mu i korygowanego wolą Prezydenta Rzeczypospolitej. Tak potężny autorytet, jakim był Marszałek Piłsudski dbał o to, by rząd jego był niejednolity, wiedząc, że w aktach warunkach nieskrystalizowanych ostatecznie prądów politycznych i społecznych, a co gorzej, tkwiących nieraz swymi nacjami politycznymi w światło poglądy okresu zaborskiego, a więc w światopoglądzie zdegenerowanym — rząd jednobarwny — obojętne, czy barwa tego rządu byłaby błękitna, biała, czerwona, czy może czarna — byłby zarzewiem spotęgowanych namiętności politycznych i walk społecznych, ku wielkiej szkodzi odrodzonego państwa polskiego. Inaczej jednak przedstawiałaby się ta sama sprawa w świetle poglądów się nurtu zorganizowanego, wielkiego ruchu politycznego.

C. O. P.

Przykładem gospodarczym, ilustrującym to zagadnienie może tu być sprawa zainwestowania przemysłu w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Akcja wstępna musiała oczywiście oprzeć się o inicjatywę państwową. Skąd znalazły się pieniądze na realizację tego planu? W malej części — 20 procent — pieniądze te dostarczone zostały z pożyczki zagranicznej, mianowicie francuskiej. Resztę dostarczył rynek pieniężny polski.

W tym miejscu Europy, które nosi obecnie nazwę politycz-

ną „POLSKA” może istnieć i trwać w mocy i w całości, w poczuciu niezależności — a więc i w poczuciu honoru i godności narodowej tylko organizm jednolity, silny, prężny, twórczy, młody i dynamiczny.

Tak samo, jak nie można prowadzić potężnego przedsiębiorstwa w atmosferze polityki kramarskiej, jak nie można uzyskać jego pełnego i wszechstronnego powodzenia i rozkwitu — przy skłóceniu wszystkich czynników personalnych przy codziennym robieniu drugiemu „na złość” — tak samo nie można realizować wielkich celów i wielkich planów państwowych w społeczeństwie całkowicie rozproszonym i powątpionym, któremu politycy i publicyści wszystkich bez wyjątku grup dają nieraz gorszący obraz nadających, zagniewanych na państwo, zgorzkniałych i bezsilnych wodzów dialektycznych sporów.

Wobec przyszłego kryzysu

Cóż mówić dopiero o tym, gdy wpływy zewnętrzne, gdy cały „balagan” międzynarodowych stosunków pocnie się wdzierać do naszego gospodarstwa, by ponowić nam tragiczne widowisko kryzysu gospodarczego?

Jak długo lubować się będziemy we wzajemnych „kawałach

politycznych” — tak długo nie ruszymy z martwego punktu i nie zmienimy klimatu politycznego. Ale zdaje mi się, że wczuwam się dobrze w rytm myśli i uczuć narodu polskiego. On chce rzetelnej zgody i jedności. Rece wszystkich uczciwych patriotów, młodych i starych, biednych i zamożnych, w Wilnie i w Katowicach, w Gdyni i we Lwowie, w Poznaniu i w Krakowie, w Warszawie i w Sandomierzu — gotowe do uścisku. Myśli są gotowe do współdziałania.

Unarodowienie handlu i przemysłu

Jest koniecznością dziejową i postulatem wewnętrznej spójności państwa, by w stosunkowo szybkim czasie około 50 procent ludności zamieszkiwało miasta, by pięć narodowo polskie naszych miast, a więc i handlu i przemysłu w Polsce dominowało w każdej dziedzinie. Tylko w ten sposób możemy zmienić niekorzystną strukturę polskiej wsi, przeludnionej i zbiedzonej i pokonać notorycznie znany fakt, iż pod względem dynamiki gospodarczej — pomimo tylu walorów politycznych — zajmujemy jedno z ostatnich miejsc w Europie.

Emigracja elementów niepolskich

Dalszą konsekwencją tak ustalonego dążenia musi być fakt,

że z przeludnionej Polski emigrować muszą głównie elementy niepolskie, a przede wszystkim te, które w ostatnich dziesięcioleciach wcisnęły się do Polski i pozostały w niej ciałem obcym, a czasem nawet i wrogiem.

Proces uprzemysłowienia i urbanizacji nie może się dokonać w tempie pożądanym, jeżeli nie wytworzymy nowej, korzystnej atmosfery dla prywatnej ekspansji i twórczości gospodarczej w granicach, określonych prawem i nie ulegającej zmianom przy każdej okazji.

Warto przelamać wszystkie przeszkody personalne, wszystkie drobne niechęci czy nieufności, warto rozpocząć pracę i bezkrwawą rewolucję ludzi dobrej woli i głębokiego, bezinteresownego patriotyzmu na rzecz hasła, rzuconego przez Marszałka Śmigłego - Rydza i a, probowanego oficjalnie przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Ta droga — niezależnie od metody jej realizacji — przyspieszy — wedle mego głębokiego przekonania — bieg wypadków i bieg reform, który idei zjednoczenia lub współdziałania ugrupowań politycznych; polskich narodów i polskich ludowców, polskich zrzeszeń robotniczych i inteligentów, dotychczasowych t. zw. „prorządowców” i dotychczasowych opozycjonistów, młodych i starych — dała dopiero pełny życiowy walor.

Haniebne fakty

Jakże wygląda w zestawieniu z czynem młodych ludzi, którzy szli walczyć i ginąć za Polską — w legionach — ciasny egoizm wielu obywateli, którzy w kryzysie wyciągali setki milionów złotych z Banku Polskiego, którzy niszczyli kapitały prywatne, spółdzielcze i państwowe, którzy wyszukiwali władzę dla czynienia nadużyć, których procesy zatruwają jeszcze po dzień dzisiejszy naszą atmosferę. — A świeżo czyż nie zapisze się zgłoszonymi list polskiego dyrektora największego banku prywatnego w Warszawie, który w przełomowych dniach marca b. r. zawiadomił „dużą fabryczną firmę angielską pod Warszawą, że ze względu na sytuację polityczną obecnie żadnych nowych kredytów nie przyznajemy”. — Ten bank przed paru laty uratowany został kosztem państwa, a dziś wyrządził mu najhańsliwszą szkodę.

Szanowanie praw mniejszości

Mamy obowiązek i wolę przestrzegania zasad tej konstytucji zarówno w stosunku do siebie samych, jak i innych narodowości zamieszkujących państwo polskie. Nie staniemy się narzędziem czyichkolwiek intryg — żadnej mafii, żadnej masonerii. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że dwie grupy ludności w Polsce wymagają szczególnej opieki państwa, bo na nich opiera się dzisiejszy byt i przyszła potęga Polski. Jest to młodzież polska — i szeroko pojęte ugrupowania pracownicze. W granicach możliwości — niezależnie od tego, czy ich chwilowe nastawienie jest opozycyjne do rządu, czy nie — mamy obowiązek przestrzegania, by ich słuszne prawa bytu i rozwoju w niczym nie były naruszone.

Mamy wreszcie w tradycji praw polskich jeszcze jeden cenny i trwały drogowskaz. Jest to drogowskaz etyki chrześcijańskiej, który najlepiej i najsprawiedliwiej reguluje stosunki prawne i materialne, etyczne i socjalne pomiędzy ludźmi.

Reka wyciągnięta do opozycji

Nie wstąpiłem dziś na mównicę po to, by zagitować poszczególne grupy obywateli, czy nawet poszczególne grupy na formalne zgłoszenie akcesu do twórczego obozu politycznego. — Wypowiedziałem szczerze i otwarcie troski członka rządu i równego wam obywatela i postawiłem przed wami, polacy, sprawę, wymagającą rozstrzygnięcia w waszym obywatelskim sumieniu. Wiem, że tego rozstrzygnięcia nie znajdziecie natychmiast zwłaszcza, że musi ono nastąpić równocześnie po obu stronach niewidzialnej, lecz dzielącej nas barykady. Pamiętajcie jednak, że pomyślnie momenty polityczne i gospodarcze nie są dziś długotrwałe. Walka jest ojcem pomyślności narodów i państw. Do walki nie możemy iść ani w rozpęce, ani nawet w staropolskim „pospolicym ruszeniu”.

Do nowoczesnej walki o wielkość własnego państwa musimy iść szwartym szeregami i stalowym krokiem, przeknuć wia-



Złote wesele Forda. Małżonka króla automobilowego ogląda jeden z prezentów, a Henryk Ford (na lewo) rozmawia z gratulantami.

2x DZIENNIE 1 GROSZ MYDEŁKO DO ZĘBÓW CHERYS O NIEZRÓWNYM SMAKU

Henlein grozi i żąda

a jednocześnie obawia się o przyszłość Niemców w Czechach

KARLOVE VARY (Karlsbad), 24. IV. (PAT) — W drugim dniu kongresu niemiecko-sudeckiej partii, zabrał głos przywódca stronnictwa KONRAD HENLEIN, który na wstępie oświadczył, że próby czynione przez Czechów, by przez wysunięcie t. zw. „statutu mniejszościowego” mknąć niezłomnie z Rzeszą wielokrotnie jest niemożliwe bez jednoczesnej zmiany stosunku do naszego odłamku narodu niemieckiego. „Naród czeski miał 20 lat czasu dla uporządkowania wewnętrznych stosunków w

Czechosłowacji ku zadowoleniu wszystkich narodów”, zesi jednakże nie dotrzymali przyrzeczeń, zawartych w memoriałach do kongresu pokojowego, podobnie jak zobowiązań, wpływających z traktatów w St. Germain i z konstytucji. Wszystkie narody w Czechosłowacji słusznie czuły się uciskanymi i hoźbawionymi wolności i prawa. Wszystkie narody wnoszą protest przeciwko takiemu ich traktowaniu. Niemcy będą się czuli uciskanymi tak długo, jak długo nie będą mieli tych praw co czesi.

Czechosłowacji ku zadowoleniu wszystkich narodów”, zesi jednakże nie dotrzymali przyrzeczeń, zawartych w memoriałach do kongresu pokojowego, podobnie jak zobowiązań, wpływających z traktatów w St. Germain i z konstytucji. Wszystkie narody w Czechosłowacji słusznie czuły się uciskanymi i hoźbawionymi wolności i prawa. Wszystkie narody wnoszą protest przeciwko takiemu ich traktowaniu. Niemcy będą się czuli uciskanymi tak długo, jak długo nie będą mieli tych praw co czesi.

Premier Daladier na zamku w Windsor

bedzie przyjetý wraz z min. Bonnet'em obiadem przez króla Jerzego

LONDYN, 24. 4. (PAT). Wizyta premiera Daladier i ministra spraw zagranicznych Francji Bonnet w Londynie nabierze tym razem specjalnego charakteru, król Jerzy bowiem i królowa Elżbieta, którzy przebywają obecnie poza Londynem na zamku w Windsor, zaprosili gości francuskich na czwartek na obiad do Windsoru.

Wizyta w Windsor wpłynie również na przedłużenie pobytu ministrów francuskich w Londynie, albowiem nie powrócą oni do Paryża w piątek popołudniu, jak planowano, lecz dopiero w sobotę.

Premier Daladier i minister Bonnet przybędą do Londynu samolotem w środę wieczorem, rozmowy więc z premierem Chamberlainem, lordem Halifaxem i innymi członkami rządu brytyjskiego toczyć się będą w czwartek przed południem i popołudniu oraz w piątek przed południem.

W czwartek w południe premier Chamberlain wydał dla gości francuskich obiad. W sobotę rano ministrowie francuscy odlecają z powrotem do Paryża.

Min. Hore-Belisha powrócił do Londynu

RZYM, 24. 4. (PAT). Dziś rano odleciał samolotem do Londynu brytyjski minister wojny Hore Belisha, żegnany na lotnisku przez wiceministra wojny gen. Pariani. Przed wyjazdem z Rzymu min. Hore Belisha złożył przedstawicielowi agencji Stefani deklarację, w której dał wyraz swemu zadowoleniu z przybycia do Włoch w chwili przywrócenia tradycyjnej przyjaźni włosko - angielskiej oraz podkreślił, że spotkał się we Włoszech z uczuciami bardzo serdecznymi dla Anglii.

Przy bólach głowy i zawrotach, wywołanych przez zaparcie stołka, należy używać wieczorem i rano na czczo pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa. Zapyt. Wast. lek.

Pragnę oświadczyć minister, aby moi współobywatele wiedzieli, jak serdeczne i powszechne są te uczucia we Włoszech. Ze swej strony mogę zapewnić Włochów, iż uczucia te są wzajemne. Premier Chamberlain, powiedział dalej min. Hore Belisha, jest szczególnie zadowolony z układu, na którego zawarciu zawsze bardzo mu zależało. Anglia zamierza stosować nie tylko literę układu, ale również i jego ducha.

Mówiąc następnie o swej wczorajszej rozmowie z Mussolinim, min. Hore Belisha oświad-

czył, że spotkanie to pozostanie mu na zawsze w pamięci. To co zostało dokonane przez Mussoliniego, znane jest wszystkim. Jednak dokładne zdanie sobie sprawy z dzieła Mussoliniego, możliwe jest dopiero po nawiązaniu osobistego kontaktu z Mussolinim i jego krajem.

Przerwane rokowania

PARYŻ, 24. 4. (PAT). W rokowaniach francusko - włoskich nastąpiła pauza, oficjalnie tłumaczona wyjazdem min. Ciano do Tirany na ślub króla Zogu. Korespondenci francuscy z Rzymu, sygnalizując ten fakt, pod-

kreślają jednocześnie, iż rokowania francusko - włoskie nie mogą być kontynuowane w nieobecności hr. Ciano z tego względu, iż minister spraw zagranicznych Włoch osobiście chce doprowadzić rokowania te do pomyslnego zakończenia.

Prasa paryska ocenia perspektywę porozumienia włosko - francuskiego w sposób optymistyczny i wyraża nadzieję, że pomimo kilkudniowej przerwy rozmowy Blondel - Ciano będą mogły być zakończone przed 3 maja.

Powstańcy maszerują na północ

Nieudany nalot lotniczy na Barcelonę

BARCELONA, 24 kwietnia. — (PAT). Komunikat ministerstwa obrony: — Na froncie armii wschodniej odparto atak na odcinku Tremp nawprost pozycji pod Sierra Pesonada. Na froncie armii Levantu na odcinku Maestragi i na wybrzeżu trwa

zacięta walka. Strefa Cati Tirig i Cerro Gordo została odzyskana. Nieprzyjaciel musiał uciekać, poniosłszy ciężkie straty. Na odcinku Merilla zdobyliśmy wzgórze 1233 na wschód od szczytu Fustes. Nieprzyjaciel, atakując bardzo gwałtownie, zdo-

łwał zająć po ciężkich stratach szczyt Encames w strefie Salsadella.

Na wybrzeżu stawiamy zdecydowany opór na pozycjach naszych na północ od Alcalá de Chivert. Na froncie armii andaluzyjskiej odparliśmy nocą ata-

ki nieprzyjacielskie w neutralnej strefie Loma de los Papeles.

SARAGOSSA, 24. 4. (PAT). — Jak donosi korespondent Havasa, oddziały gen. Bautista Sanchez, które wyruszyły o świcie dnia 23 b. m. z Fuentes-Calientes, zajęły o godz. 18-iej tegoż dnia Alfiaga. Wojska powstańcze kontynuują swój marsz naprzód w kierunku północnym, celem nawiązania łączności z kolumną, która wyruszyła z Molinos i ostatecznego okrążenia znajdujących się tam 6 ciał brygad rządowych.

BARCELONA, 24. 4. (PAT). — Dziś o godz. 12.15 zarządzono pogotowie przeciwlotnicze. Wkrótce po tym ukazały się w powietrzu rzęsławce samoloty myśliwskie. Lotnicy powstańcy nie zdołali dokonać nalotu na Barcelonę, zrzucając natomiast bomby na małe okoliczne miejscowości. O godz. 12.30 miasto odzyskało wygląd normalny.

Walny zjazd Federacji z udziałem kombatantów francuskich

WARSZAWA, 24. 4. (PAT). — Dziś w sali rady miejskiej nastąpiło uroczyste otwarcie 8-go zjazdu walnego delegatów federacji PZOO. Po nabożeństwie delegacje zjazdu z prezesem federacji gen. Góreckim oraz delegacja b. kombatantów francuskich, przybyłych na zjazd z sekretarzem generalnym konfederacji narod. b. kombatantów i ofiar wojny z b. ministrem Rivollet na czele udała się na grób Nieznanego Żołnierza, a następnie do Belwederu, gdzie nastąpiło złożenie wieńców.

O godz. 11.30 salę rady miejskiej pięknie przybrano flagami o barwach narodowych polskich i francuskich — wypenili delegaci przybyli na zjazd federacji.

Po godz. 12-iej przy dźwiękach hymnu narodowego wchodzi na salę obrad P. Prezydent R. P. Obecni są: minister spr. wojsk. gen. Tań. Kasprzycki, jako reprezentant rządu i armii, min. Kościelkowski, wicemarszałek senatu Kwaśniewski, gen. Skwarczyński, przedstawiciele ambasady francuskiej, generalicja, członkowie delegacji b. kombatantów francuskich.

Zjazd otwiera prezes federacji PZOO gen. Górecki, wzywając zebranych do tradycyjnego na zjazdach federacji PZOO złożenia „hołdu hetmanowi”.

Gen. Górecki, wskazując na fakt udziału w zjeździe federacji delegacji reprezentującej 4 miliony francuskich kombatantów, m. in. zaznaczył: „W ciągu długich lat kombatanci francuscy i polscy przeprowadzali wymianę myśli, w ja-

kim kierunku układać się powinny stosunki między naszymi sprzymierzonymi i zaprzyjaźnionymi narodami. Mówiliśmy sobie w oczy prawdę, nieraz gorzką — ale prawdę, jaką brat bratu powiedzieć powinien.

Na przemówienie gen. Góreckiego odpowiedział przewodniczący delegacji francuskiej b. min. Rivollet, zapewniając w imieniu swej ojczyzny i jej 4 milionów b. kombatantów, których delegacja francu-

ska reprezentuje, o płomiennej przyjaźni, która zawsze łączyć będzie b. kombatantów francuskich z ich polskimi towarzyszami broni.

— Serce Francji zawsze biło tym samym rytmem — mówił dalej przewodniczący Rivollet — co serce szlachetnego narodu polskiego my nie zapomnimy nigdy, że nasi kombatanci współzawodniczyli w bohaterstwie dla zapewnienia tryumfu naszej wspólnej wolności.



GRUZIKA JEST

CHOROBA ZARAŻLIWA

KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUZIKA



Granat w ogrodzie dostojnika japońskiego

SZANGHAJ, 24. 4. (PAT). — Nieznany osobnik rzucił dziś wieczorem granat do ogrodu rezydencji Yamomoty, dyrektora „Nippon Ynsen” w koncesji międzynarodowej. Wybuch nie pociągnął za sobą ofiar.

Bomby i granaty w gaju kaktusowym

JEROZOLIMA, 24 kwietnia. (PAT). W pobliżu wioski arabskiej Lubia k. Tyberiadu, znaleziono większą ilość bomb i granatów ręcznych, ukrytych w gaju kaktusowym. Władze nałożyły na mieszkańców tej wioski grzywnę kolektywną w wysokości 150 funtów.

Ślub króla Zogu

TIRANA, 24. 4. (PAT). — Uroczystość, związana z zaślubinami króla Zogu z hr. Apponyi, rozpoczyna się jutro i trwać będzie 3 dni. Uroczystości będą miały charakter narodowy i ludowy. W przeddzień ceremonii ślubu królewskiego połączone zostaną węzłem małżeńskim w głównych miastach Albanii 152 pary, w tym 100 par wyposażonych zostanie przez prefektury, 50 przez króla i dwie przez małego księcia Tati, siostrzeńca króla. W Tiranie 14 par otrzyma błogosławieństwo na placu Skandenberg.

Wojewoda Henryk Józewski opuści Łuck i jest w drodze do Łodzi

LUCK, 24. 4. (PAT). Dotychczasowy wojewoda wołyński Henryk Józewski wyjechał dziś do Łodzi, celem objęcia urzędowania. Społeczeństwo wołyńskie i władze urządziły pożegnanie

odchodzącemu wojewodzie.

W dniach najbliższych przybywa do Łucka nowy wojewoda wołyński p. Aleksander Hanke - Nowak.

Potworna zbrodnia furiatki

Zabiła męża, dziecko i usiłowała pozbawić się życia

POZNAŃ, 24. 4. (PAT). — Z Kalisza donoszą: Wieś Lipie, gminy Brudzew, była widownią strasznej tragedii. 33-letnia Antonina Nazdreczew, zdradzająca od pewnego czasu objawy choroby umysłowej, w napadzie szału zamordowała w nocy uderzeniem siekiery swego męża 36-letniego Grzegorza, po czym rozbiła głowę swego 1-rocznego synka, zabijając go na miejscu. Z kolei morderczyni, podniecona widokiem krwi, poczęła sobie zadawać ciosy tym samym toporkiem w głowę. Silnie krwawiąc Nazdreczewowa wybiegła następnie z mieszkania i rzuciła się do

pobliskiego stawu, gdzie pod wpływem zimnej wody oprzytomniała i uspokoiła się nieco.

Morderczyni udała się do swej matki, mieszkającej w tej samej wsi, gdzie aresztowała ją policja. Zaalarmowana w międzyczasie.

Gabinet kosmetyki
lecniczej i toaletowej

Z. SZWALBE

dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich
defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez
ślęców specyficznym wyciorem.
Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz.

INDYWIDUALNE PRZEJAZDY

do CZECHOSŁOWACJI
FRANCJI
WŁOCH
ANGLIJ
WĘGIER
JUGOSŁAWII
ZAŁATWIENIE AKREDYTYW, PASZPORTÓW
I WIZ

WYCIECZKA DO KOPENHAGI 4-10/V 1938
Jedyna okazja poznania polskich transatlantyków
m/s Piłsudski i m/s Batory

Wycieczka do Palestyny
27. IV i 11. V.

Zapisy
POLTOUR Polskie Biuro Podróży
Łódź, ul. Traugutta 2. Telefon 107-86.

EUROPA Wallace Beery

Pocz. 4. 6. 8. 10

Największa
sensacja
sezonu!

„Groźny Bill”

80

w rewelacyjnym filmie

Ceny mniejsze od

GR.

Gdańsk szuka kredytu w Łodzi

Obywatele Wolnego Miasta mobilizują gotówkę na płacenie podatków

W akcji prowadzonej na terenie przemysłu łódzkiego stosują hitlerowcy gdańscy szereg swoistych metod i posunięć.

Między innymi, próbują oni uzyskać przedstawicielstwo firm łódzkich, zwłaszcza branży konfekcyjnej; w tym celu używają przedstawicieli-tytów i starają się ulokować na ich miejsce urzędników-aryzjyków, którzy pracowali w przednio w tych firmach żydowskich. Tak więc, jedna z firm konfekcyjnych, która posiadała swego przedstawiciela na Polskę i Gdańsk ostatnio powierzyła chwilowo to przedstawicielstwo hitlerowcowi gdańskiemu. Otrzymał on oficjalny list firmy łódzkiej i pracuje na terenie W. Miasta. W Polsce natomiast firma łódzka ma przedstawiciela-żyda.

Ta „podwójna buchalteria”, która na szczęście stanowi zjawisko odosobnione i nieliczne, szkodzi całemu przemysłowi polskiemu i stanowi bodziec dla hitlerowców gdańskich do prowadzenia dalszej akcji.

Sądzić należy, że uwaga zwrócona przez zainteresowane czynniki niektórym firmom łódzkim, które pragnęłyby pójść w ślady nielicznych konfektionerów, wystarczy dla przekonania ich, że działanie na szkodę całego przemysłu nie może być usprawiedliwione żadnym doraźnym, osobistym zyskiem.

Niektóre firmy, również nieliczne, tymczasowo oddają w ręce byłych urzędników firm przedstawicielskich swe reprezentacje na Gdańsk. Również i tutaj zwrócenie uwagi przez czynniki zainteresowane, powinno powstrzymać je od ostatecznej decyzji i powierzenia swych przedstawicielstw ludziom wysuniętym przez partię.

Jako rzecz niezmiernie charakterystyczną przytoczyć należy fakt, że szereg firm łódzkich otrzymał listy gdańskich odbiorców, domagających się przedłużenia kredytów. Ponieważ zjawisko to przybiera charakter nagminny, warto zwrócić uwagę na jego pochodzenie. Przypomnieć należy, że w maju r. 1935 zastąpiła w Gdańsku dewaluacja guldena. Składy związanej wówczas rzekomo swoją

wartość o 40 procent. Był to zysk tylko pozorny, za który jednak władze skarbowe w Gdańsku zażądały podatku dochodowego. Firmy gdańskie nie mogły żądanych kwot zapłacić, gdyż faktycznie na dewaluacji straciły. Musiały one bowiem kryć wobec zagranicy swoje zobowiązania, opiewające przeważnie na dolary, funty, lub franki szwajcarskie. Władze skarbowe rozłożyły płatności tych podatków na

trzy raty roczne, z których ostatnia przypada do zapłacenia właśnie obecnie. Znaczna ilość firm zalega z płatnością tych podatków, przy czym większość z nich otrzymała obojętne monity, domagające się w

sposób kategoryczny zapłacenia zaległości podatkowych. Wskutek tego sytuacja finansowa firm gdańskich uległa wydatnemu pogorszeniu. Świadczy o tym m. in. fakt, że najpoważniejszy detaliczny klient firm łódzkich w Gdańsku zmuszony był według krążących pogłosek, prawie cały majątek, z powodu pewnych niedokładności podatkowych, zabezpieczyć na rachunkach należności podatków urzędowi skarbowemu w Gdańsku. Ponieważ urząd skarbowy domaga się obecnie wpłacenia poważniejszej kwoty, firma gdańska żąda ze swej strony od łódzkich dostawców kredytów przekraczających już nawet cztery miesiące. W ten sposób odbywa się mobilizacja gotówki, niezbędnej na zapłacenie podatków w Gdańsku i paradoksalnie wygląda sytuacja, że podatki te częściowo zapłacone będą za pieniądze przemysłu łódzkiego, umożliwiając w ten sposób egzystencję przedsiębiorstwu zatrudniającemu paruset robotników.

Podobnie przedstawia się sytuacja innych firm detalicznych istniejących od dziesiątków lat w Gdańsku. Firmy te pokrywały niezwykle punktualnie swe zobowiązania wobec przemysłu łódzkiego, który ostatnio jednak nie otrzymuje pokrycia, pomimo monitów, względnie utrzymuje je z poważnym opóźnieniem.

Należy zadać pytanie, czy z punktu widzenia interesów przemysłu polskiego, który pracował z tymi firmami w oparciu o długoletnią tradycję, taki stan rzeczy jest słowny? Trzeba zadać sobie pytanie, czy Gdańsk ma być wysepką, korzystającą z otwartego kredytu, podczas gdy cała Polska płaci gotówką i weksłami?

Zrozumiałe są refleksje przemysłu, który obawia się ewentualnych strat, jakie przyniesie mu może przedłużanie się obecnego stanu rzeczy.

Nasuwają się również pytania, czy wydarzenia ostatnich tygodni nie są w pewnej mierze manewrem politycznym, polegającym na tym, ażeby swym ludziom oddać reprezentację polskich firm i kosztami przemysłu polskiego?

Richard Witney



b. przewodniczący giełdy nowojorskiej został osadzony w więzieniu Sing-Sing, gdzie musi osiedzieć karę za sprzeniewierzenie depozytów, powierzonych mu przez rozmaitych ludzi.

Syn Hearsta ożenił się z najpiękniejszą tancerką Broadway'u

„Raj” jest nocnym lokalem na Broadwayu. Nie spodziewano się, że młody człowiek, pochodzący ze znanej rodziny, będzie tam szukał żony. Uczynił to ostatnio Dawid Asperson Hearst, syn potężnego magnata prasowego. Młody Hearst, po krótkiej znajomości poślubił miss Hope Chandler, która uchodziła za najpiękniejszą „girls” słynnego kabaretu.

„Raj” jest nocną restauracją typowo nowojorską. Można tam zjeść dobry obiad, lub kolację, a pośrodku na obszernym parkiecie najpiękniejsze dziewczęta świata wykonują ewolucje, tworząc świetne widowiska. — Jako girlsy „Raju” wybierane są piękne i młode dziewczęta, które z reguły występują nader skąpo ubrane. Nie znaczy to jednak, że dziewczęta te nie są omlilwe. Jeśli wierzyć amerykańskiemu, girlsy „Raju” są lepiej strzeżone, niż pensjonarki w klasztorze.

W każdym razie, Nowy Jork i nawet cała Ameryka zaczęła się interesować gwiazdą rewii, Hope Chandler, kiedy ilustrowane pismo „Life” przyniosło jej fotografię na okładce jednego z ostatnich numerów. — Hope Chandler, licząca lat 17, jest bezsprzecznie zachwycającą, świeżą i uroczą pod każdym względem.

Historia jej jest dość tajemnicza. Matka jej mieszka na przedmieściu Brooklynu, aczkolwiek w chwili małżeństwa córki, dzienniki podały jej adres w bardziej eleganckiej dzielnicy. Jej oczym, drugi mąż matki, na zywia się Samuel Coley i jest architektem. Po ukończeniu szkoły, Hope zdecydowała się poświęcić karierze scenicznej. — Grała małe role w teatrze, a w lipcu roku zeszłego została zaangażowana do zespołu „Raju”. Odtąd życie jej było podobne do życia wszystkich girlsów z Bro-

adwayu. Spała do południa, a popołudnia zajmowały jej próby przedstawień wieczornych.

Nie wiadomo kiedy i w jaki sposób zetknął się z nią Dawid Hearst. Niewątpliwie pociągała go, jak i tylu innych, jej piękność i szczerzy wyraz twarzy. — Dawid ma dwadzieścia dwa lata i jest bliźniakiem Randolfa, młodszego (papa Hearst nazywa się Randolph). Są oni najmłodszymi dziećmi Hearsta. — Jak wszyscy synowie Hearsta, Dawid jest mniej zdolny od ojca. Przygotowuje się do zawodu dziennikarskiego i praktykuje w „New Post” w Baltimore, w redakcji dziennika, który również należy do kocernu Hearsta.

Jeśli wierzyć pogłoskom, rodzice Dawida nie byli zachwyeni jego wyborem. Spodziewano się czegoś więcej, ale argumenty ojca, matki i „gwiazdy” Marion Davies, przyjaciółki potężnego Hearsta, nie były zbyt szczęśliwie wybrane. Pani Millcent Hearst, matka, występowała kiedyś tak samo, jak jej nowa synowa, wraz ze swą siostrą Anitą w music-hallu, do którego ojciec Hearst, wówczas młody absolwent uniwersytetu Harvard, co wieczór uczęszczał.

Marion Davies urodziła się podobnie jak Hope Chandler w Brooklynie i po odebraniu wychowania w klasztorze Secre-Coeur w Hastings, tańczyła w „Chu Chin Chow”, a po tym została girlsą w „Ziegfeld Follies”. Tam zwrócił na nią uwagę Hearst, senior. W ten sposób Dawid wstępuje w ślady ojca i nikt z rodziny nie mógł stawiać poważniejszych przeszkód.

Ślub odbył się w najbliższym gronie. Starszy Hearst nie uważał za konieczne odbyć podróży z Kalifornii do Nowego Jorku, aby być obecnym na uroczystości. Obecna była jed-

nie pani Hearst, Alfred Gwyn Vanderbilt i Józef Connelly, administrator pism Hearsta. Ceremonia odbyła się w kościele przy zbiegu Broadwayu i 10-tej ulicy, a to na żądanie matki, pani Hearstowej, która tam również brała ślub.

Dawid i Hope, wychodząc z kościoła mieli miny dwojga dzieci bojaźliwych i zakochanych. Prasa, z wziętkiem pism Hearsta, poświęciła całe szpalty temu wydarzeniu, które nazwała: „najpiękniejszą historią miłosną sezonu”.

Hearst ma dać milion dolarów każdemu ze swoich synów w dniu jego ślubu. Ale biorąc pod uwagę chwilową sytuację finansową przedsiębiorstw, nie jest pewne, czy Dawid otrzymał swoją część. W rzeczywistości, jeżeli nawet wpływ trustu pism Hearsta na opinię publiczną pozostał wielki, jego potęga finansowa zmalała. Przedsiębiorstwa jego przeszły w ręce wielkiego banku, wzamian za wypłatę poważnej renty.

Pani Hearst podarowała swej synowej brylant wagi 87 karatów. Dawid wręczył jej jako podarunek ślubny futro za 2500 dolarów. Młoda para udała się w podróż poślubną na „Queen Mary” do Europy.

Po kilkudniowym pobycie w Londynie młoda para udała się samolotem do Paryża. Małżonkowie stanęli w hotelu Georges V, a pierwszego wieczoru udali się na przedstawienie do „Raju” paryskiego. — Następnego dnia pani Hearst rozpoczęła kompletować swą garderobę w największych magazynach mody.

A tymczasem girlsy w nowojorskim „Raju”, wśród których wiele jest niemal tak ładnych, jak Hope Chandler, tańczą co wieczór z jeszcze większym zapalem, a serca ich są pełne nadziei.

Numerus-clausus na uczelniach w Austrii

WIEN, 24 kwietnia. (PAT) Austriackie ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, wprowadzające na uniwersytecie i na równorzędnych wyższych uczelniach numerus clausus dla studentów - żydowskich obywateli krajowych.

Odtąd liczba studentów - żydów ma wynosić tylko 2 procent. Rozporządzenie to dotyczy również studentów - żydów, którzy już studiują w tych uczelniach. Norma 2 proc. jest trochę niższa od odsetka ludności żydowskiej w Austrii.

Należy przypomnieć, że w r. 1934 odsetek studentów wyznania mojżeszowego wynosił 13, w roku 1936 — 11 procent.

Konstantyn Paets prezydentem Estonii

TALLIN, 24.4. (PAT) — Konstantyn Paets wybrany został prezydentem republiki estońskiej na okres 6 lat 219 głosami przeciwko 19.

Rokowania polsko-litewskie

KOWNO, 24.4. (PAT) — Dnia 24 b. m. o godz. 19-ej dwoma samochodami przybyła do Kowna przez Augustów polska delegacja do rokowań w sprawie komunikacji pocztowej, telefonicznej i telegraficznej.

Przy wjeździe na terytorium Litwy delegacja była powitana przez przedstawicieli litewskich władz pocztowych, którzy towarzyszyli delegacji aż do Kowna.

Grand-Kino

Pocz. 4. 6. 8. 10

2-gi tydzień niebывалego powodzenia

WRZOS

wg. powieści Maril Rodziewiczówny

Uwaga! Ulgi ważne

„Tabarin”

Dziś na podwieczorku i dandegu

Międzynarodowe sławy

FOX und WEST

oraz piękna gwiazda Hollywood

Cookie Faye

Finale bokserów mistrzostw Polski

W kolejności wag tytuły zdobyli: Jasiński (Śląsk), Koziołek (Poznań), Czortek (W-wa), Kowalski (W-wa), Janczak (W-wa), Pisarski (Łódź), Karolak (Gdynia) i Piłat (Śląsk)

Dwaj sędziowie zawieszeni

w związku z orzeczeniami, budzącymi ogólne zastrzeżenie!

Sobotnie wydarzenia w hali sportowej nie pozostały bez echa. Sędziowie punktowi wydali wyniki niezgodne ze stanem faktycznym, będą się musieli z tego tłumaczyć.

Jak „Głos Poranny“ się dowiaduje z najzupełniej miarodajnego źródła, jeszcze w sobotę wieczór delegat wydziału spraw sędziowskich P.Z.B. p. Zapłatka w porozumieniu z prezydium zarządu P.Z.B. odsunął dwóch sędziów od dalszego pełnienia obowiązków w dalszym ciągu zawodów. Sędziowie ci mają dyscyplinarkę.

Są to dwaj sędziowie warszawscy pp. JAN ZORZYCKI i MARIAN ŚLABICKI. Pierwszy jest autorem skandalu, jaki wybuchł po ogłoszeniu zwycięstwa Vogta nad Kowalewskim. Drugi punktował walkę Florysiaka z Michniewiczem i dał zwycięstwo lwowianowi we wszystkich trzech starciach!

Pokrzywdzeni mają narazie skromną satysfakcję, zobaczymy tylko, jaki będzie wynik dyscyplinarki.

Film z 23 walk mistrzowskich

Przebieg 23 walk był następujący:

W WADZE MUSZEJ

1) Jasiński 2) Rundstein

Półfinały: RUNDSTEIN (Warszawa) — TRUNIARZ (Lw.). Przez wszystkie trzy starcia — widoczna przewaga makabry, zresztą z biegiem walki wznosząca. Truniarz był w 2 r. liczony do czterech. Wygrywa wysoko Rundstein.

JASIŃSKI (Śl.) — CZERWIŃSKI (Poz.). Walka na b. wysokim poziomie. Ślązak wspaniale dysponowany, dyktuje walkę i z reguły ostatnie słowo należy do niego. Sokół nastawiony jest na kontrę, co jednak przy szybkiej Jasińskiego i jego doskonałych unikach, nie daje efektu. Wygrywa zdecydowanie Jasiński, nagrodzony huraganem oklasków za piękną walkę.

Finał: RUNDSTEIN — JASIŃSKI. Obaj zawodnicy nie do poznania. Warszawianin dużo lepszy, niż w przeddzień, Ślązak dużo goręjszy. Wszystkie 3 rundy miał Rundstein wyraźnie dla siebie rozstrzygnięte, w 2 „puścił łanie“ Jasińskiemu, że ogólne zwycięstwo z różnicą 3 — 4 punktów nie mogło ulegać wątpliwości, tymczasem arbiter p. Wrocławski ogłasza wygraną Jasińskiego. Bywają nawet takie cuda. Jasiński schodził z ringu gorąco oklaskiwany, ale przynajmniej sam, że prawdziwym zwycięzcą i mistrzem jest Rundstein.

Walki o trzecie miejsce nie było, gdyż Czerwińskiego lekarz nie dopuścił, a Truniarz miał nadwagę.

W WADZE KOGUCIEM

Koziołek otrzymuje brawa

Półfinały: GÓRECKI (Lw.) — SZRAJTER (L.). Więcej z walki ma Łódzianin, ale, że mało myśli w walce, zainkasował sporo. W walce tej Szrajter rozbił prawą rękę. Ostatecznie Szrajter odnosi nieładne, ale zasłużone zwycięstwo.

KOZIOLEK (Poz.) — GÓRECKI (Biał.). Przez dwie pierwsze rundy, walka naogół wyrównana i b. zacięta. Dopiero w ostatniej tercji Koziołek zebrał więcej punktów, które zapewniły mu nieznaną, ale dość przy tym wyraźną przewagę. Koziołek najwyraźniej się oszczędzał. Sympatia publiczności była po stronie białostoczczanina, który walczył naprawdę b. dobrze. Demonstracja po ogłoszonym zwycięstwie Koziołka — niezrozumiała.

Finał: KOZIOLEK — SZRAJTER.

Łódzianin idzie do walki naprawdę z sercem, ale wiele działać nie może, wobec przewagi technicznej i rutyny przeciwnika. Spokojnie, nie wysilając się, zbiera Koziołek punkt za punktem, tyle, że wystarczyło do wyraźnego zwycięstwa. Koziołek schodził z ringu... zegnany oklaskami.

Trzecie miejsce bez walki zdobył Górecki (B), gdyż drugi Górecki nie stanął do wagi.

W WADZE PIÓRKOWEJ

Wielki mecz Czortka

Półfinały: CZORTEK (W-wa) — JANOWCZYK (Poz.). Janowczyk obrął złą taktykę — odpowiadała ona bowiem „Kajkowi“. Walka nieładna, nieczysta, ze strony Janowczyka, który eagło trzymał. Czortek — acz nie zachwycał, to jednak częściej i czyściej trafiał i wygrał przekonywująco.

CHROSTEK (Lw.) przeszedł do finału bez walki z powodu absencji Augustowicza.

Finał: CZORTEK — CHROSTEK miał akcenty dramatyczne. Walka ta w Ameryce rozpalaby widzów do białej gorączki. Dwaj fighterzy poszli na szaloną wymianę ciosów, jakiej dotąd bodajże nie widzieliśmy. Tempo fantastyczne. Pierwsze 2 rundy należały do Chrostka, wprawdzie nieznacznie, ale w sumie z różnicą 1 pkt. Chrostek padł jednak ofiarą tempa, pozwoił Czortkowi odrobić stracony teren i jeszcze zdobyć nadwyżkę. Wygrywa Czortek.

Trzecie miejsce automatycznie należy do Janowczyka.

W WADZE LEKKIEJ

Kowalski — rewelacja

Półfinały: KOWALSKI (W-wa) — ZIELIŃSKI (Lub.). W ringu nierówne sily: dojrzały bokser i prymityw, któremu może się udać przypadkowy cios. Kowalski panuje nad sytuacją i z biegiem walki ma coraz to większą przewagę. Wygrywa wysoko. KOWALEWSKI (L.) — VOGT (Poz.). Zmłenny przebieg walki, przy czym na początku każdej rundy więcej z niej ma poznaniak, końcówki należą jednak do Łódzianina. Walka niesłychanie zacięta. W 2 r. Vogt zostaje trafiony celnie na punkt i k. o. wisi w powietrzu. Pod koniec walki poznaniak robi wrażenie, jakby był groggy. Zwycięstwo należy się bez dwóch zdań Kowalewskiemu, można się tylko sprzeczać o to, z jaką różnicą punktów wywalczono. Ogłoszone zwycięstwo Vogta, przyniosło pożałowania godne zajścia.

Finał: KOWALSKI — VOGT.

Warszawianin ośmieszył zupełnie „zwycięzcę“ Kowalewskiego. Punktował a sam był niedosiegalny. W walce uwypukliła się wielka technika najmłodszego naszego reprezentanta. Wygrał wysoko, z różnicą 7 punktów, co odpowiada różnicy całej klasy.

Trzecie miejsce bez walki zdobył Zieliński.

W WADZE PÓLSREDNIEJ

Janczak — niespodziany mistrz

Półfinały: JANCZAK (W-wa) — FISZER (Śl.). Trzykrotnie rozpoczyna no tę walkę. Stała ona na kompromitującym niskim poziomie, bito się po karkach. Janczak nędnzy, Fiszer jeszcze gorszy. Trzy rundy przechodzą pod znakiem wyraźnej przewagi warszawianina, który też wygrywa na punkty.

JARECKI (Poz.) — WIERZBICKI (Woj.). Technika i doświadczenie Jareckiego zwyciężyły z prymitywnego, ale silnego i twardego kowala z Janowej Doliny. Wierzbicki przeważał nawet w pierwszej r. Przedstawia on sobą wcale obliczający materiał. Druga i trzecia r. należą wysoko do Jareckiego, który też wygrał zasłużenie.

Finał: JARECKI — JANCZAK.

Najlepsza walka finałów, na b. niskim poziomie. Początkowo przeważa Jarecki, ale po tym więcej z walki ma Janczak, lepszy, niż w przeddzień, ale przy tym b. słaby. Wygrał bez zastrzeżeń Janczak.

Trzecie miejsce zdobył Fiszer, gdyż Wierzbicki miał nadwagę.

W WADZE ŚREDNIEJ

Pisarski w wielkiej formie

Półfinały: PISARSKI (L.) — OZĄREK (W-wa). Walka na b. dobrym poziomie, poważna. Łódzianin był esujny przed plekielnym uderze-

nieniem exmarnarza. Zapowiadało się dla Pisarskiego — źle. Ciosy Ozarka, choć mało dokładne, wstrząsały Pisarskim. Począwszy od końcówki drugiej rundy, kiedy Łódzianin potrafił nareszcie utrzymać swego groźnego rywala na dystansie, zbierał punkty. W sumie, Łódzianin przeżywał ciężkie chwile, ale wygrał wyraźnie.

FLORYSIĄK (Poz.) — MICHNIEWICZ (Lw.). Trzy rundy, to wymiana ciężkich ciosów. W pierwszej r. Michniewicz jest górą i k. o. wisi nad zamroczonego Florysiakiem. Runda Lwo wianina. Po drugiej, która należała do Florysiaka, ma jeszcze Michniewicz przewagę. Ostatnie starcie należy natomiast wyraźnie do Florysiaka, który powinien być zasłużony na minimalne zwycięstwo. Sędzia p. Ślabicki, daje jednak wygraną Michniewiczowi. Ten błąd sędziowski przechodzi jednak uwadze publiczności.

Finał: PISARSKI — MICHNIEWICZ.

Walka ta trwała tylko przez 1 rundę. Lwo wianin tyle w niej zainkasował, że miał dość i poddał się.

Trzecie miejsce przypadło Ozarkowi, gdyż lekarz nie dopuścił Florysiaka.

W WADZE PÓLCIEŻKIEJ

Karolak bije Pietrzaka

Półfinały: PIETRZAK (L.) — ŁUKA (W-wa). Walka na nienajgorszym poziomie. Łódzianin dyktuje walkę, zbiera punkty i wygrywa spotkaniem w sumie z różnicą 5 — 6 punktów. KAROLAK (Pom.) — SZKWARDOWSKI (Lw.). Walka naogół wyrównana i trudna do oceny, nie mniej jednak mikroskopijne zwycięstwo należało się Karolakowi, które naprawdę mało jeszcze umie, ale ulokował więcej ciosów, przy czym jeden zamknął oko przeciwnikowi.

Finał: PIETRZAK — KAROLAK.

Łódzianin przegrał przez swą powolność. Przegrał wyraźnie, Karolak był szybszy i po pierwszej r. wyrównanej, ruszył z sercem do ataku, trafił celnie i zbierał punkt za punktem. Trzecie miejsce zdobył Łuka, gdyż Skwardowski był niezdolny do walki.

W WADZE CIĘŻKIEJ

Piłat z trudem wyerywa

Półfinały: DOROBA (W-wa) — BARANOWSKI (Lw.). Krótki proces. Pierwsze przyzwolte uderzenie Doroba trafia na punkt i Baranowski zwala się z nog. K. o. po upływie 85 sek.

PIŁAT (Śl.) — BIAŁKOWSKI (Poz.). Przez dwie pierwsze rundy walka nędzna i Białkowski dzielnie przeciwstawia się góralowi. Dopiero w ostatniej Piłat trafia przeciwnika kilkakrotnie prostymi. Białkowski idzie na deski do czterech, odpozywa jednak do ośmiu, wstaje, Piłat repetyuje uderzenie, Białkowski jest groggy, sędzia dopuszcza do dalszej walki, uderzenie, poznaniak zwala się na ring jak kłoda. Ciężkie k. o. z winy ringowego, który ośmieszył się jeszcze liczeniem.

Finał: PIŁAT — DOROBA.

Sensacyjny przebieg walki. Doroba, o którym mówiono, że szukał pretekstu, aby nie stanąć do pojedynku z Piłatem, miał swój wielki dzień. Walczył doskonale. Po pierwszej r. wyrównanej, druga należała do warszawianina wyraźnie. Przebieg trzeciej rundy nieznacznie należał do olbrzyma. Na wynik publiczność czeka z zainteresowaniem. Ogłoszone zwycięstwo Piłata, co widownia przyjmuje gwałdem. Trzeciego miejsca nikt nie zdobył, gdyż Białkowski był chory, a Baranowski nie stanął.

Mamy ośmiu nowych mistrzów bokserów Polski.

Zrodzili się oni w atmosferze wyjątkowej, po ciężkich walkach na ringu i groźnej awanturze na widowni.

Ci sędziowie, którzy pośrednio swymi orzeczeniami przyczynili się do onegdajszego skandalu, zostali zawieszeni i niewątpliwie władze związkowe wyciągną w stosunku do nich jaknajdalej idące konsekwencje. Nie mamy więc powodu dalej rozwodzić się nad przykrymi zajściami i tylko raz jeszcze podkreślamy, że reakcja widowni nie była bynajmniej właściwa.

Finale toczyły się w atmosferze spokojnej. Publiczność wyławadawała się widać i tym razem nie reagowała już tak impulsywnie zarówno na przebieg walk, jak i orzeczenia sędziów. Dobrze się stało, że przynajmniej ostatni dzień mistrzostw zatarł przykre wrażenie, boć przecież wystarczy, że echa onegdajszej awantury długo jeszcze brzmieć będą w pokojach związkowych...

Finale rozpoczęły się od walki nadprogramowej Sobkowiaka ze Szwedem. Chodziło o wypróbowanie formy Sobkowiaka na łódzianina.

To było złe dobrane, bowiem sam obraz wypadł blade...

Sobkowiak, zmęczony ciągłym robieniem wagi, jest cieniem swego dawnego „ja“. — W obecnej formie nie nadaje się do reprezentacji, chyba w charakterze „koguta“ po dłuższym treningu.

W wadze muszej Jasiński ze Śląska odebrał tytuł mistrzowski Rundsteinowi z Warszawy. Gdyby jednak być ścisłym, należałoby powiedzieć „Rundsteinowi odebrano tytuł mistrza“, bowiem jego zwycięstwo w granicach 3 — 4 punktów nie mogło nasuwać wątpliwości. Ale stało się, orzeczenie zapadło i mamy nowego mistrza. Zresztą tytuł przeszedł w nienajgorsze ręce.

U „kogutów“ nie mogło być niespodzianek. Koziołek z Poznania musiał lekko wygrać i też lekko wygrał ze Szrajterem z okręgu łódzkiego. Tytuł mistrza Polski został w tej wadze i przy tej obsadzie bardzo dobrze umieszczony, choć Koziołek nie jest zdaje się w rewelacyjnej formie.

Świadkami rewelacyjnej walki byliśmy przy spotkaniu Chrostka z Czortkiem. To był boks w doskonałym wydaniu... Obrazu walki nie popsuł fakt, że przeciwnicy walczyli tym samym stylem, że atutem obu jest zabójczy atak. Istotnie wpadli na siebie zaraz po gongu, by się rozłączyć dopiero przy końcu spotkania. Mimo ustawicznego zwarcia nie było faulów, tempo nie osłabło ani na moment i to zarówno w tych fazach walki, kiedy zwyciężał Chrostek, jak i w tych, kiedy wydawało się, że goni już resztkami sił.

Wygrał lepszy, wygrał Czortek, ale cieszy nas, że mamy w tej wadze godnego jego talentu zastępcę.

W wadze lekkiej Kowalski z Warszawy dowiódł, że jest talentem na wielką skalę. Miał przeciwnika, wprawdzie słabego, ale trudnego. Michniewicz ze Lwowa, dzięki silnemu ciosowi i długim ramionom, mógł być groźny. Kowalski rozwiązał walkę świetnie i tak kontrami zdruzgotał przeciwnika, że pod koniec spotkania mógł sobie nawet pozwolić na zmniejszenie tempa.

Ostatni występ Kowalskiego w reprezentacji i inteligencja w walce, jaką wykazał w Łodzi, każą przypuszczać, że z tego mistrza będziemy jeszcze mieli dużo pociechy.

Gorzej z wagą półśrednią. Pod nieobecność Kolczyńskiego w finale spotkali się Janczak z Warszawy z Jareckim z Poznania. Walka była o tyle ciekawa, że zaczął ją zwycięsko poznaniak, a skończył warszawianin z przewagą punktów.

Był najlepszy z czwórki, którą oglądaliśmy, ale do tytułu mistrza nie bardzo pasuje. Dobrze że mamy Kolczyńskiego...

Pisarski utrzymał tytuł mistrza bez większych trudności. W finale wypadło mu walczyć tylko jedną rundę. Michniewicz, podobnie jak Vogt, protegowany przez punktowych, zawiódł ich zupełnie.

Łódzianin z perspektywy czekającej go w piątce eliminacji berlińskiej przed ustaleniem składu na mecz międzykontynentalny Europa — Ameryka, potraktował wczoraj przeciwnika jako egzaminatora swej formy i ruszył na niego z pełnym impetem.

Załowal bardzo, że sparring trwał tylko 3 minuty.

Z Karolaka mogą być jeszcze ludzie! Jeszcze w tej chwili wiele nie umie, ale ma refleks, jest odważny i uderzenie nawet celne. W rękach dobrego trenera dojdzie na wartościowego pięściarza, ma bowiem wszystkie ku temu warunki. Walkę z Pietrzakiem wygrał najzupełniej za słuszenie, miał w sobie więcej życia, był szybszy.

Jedno jest pewne, klasa najszybszych półciężkich bardzo się wyrównała.

Piłat bez Stamma traci na wartości. To odwieczna prawda. Kiedy zabraknie Stamma w narożniku, ten wielki Piłat staje się bezradny, jak małe dziecko. Z Białkowskim mógł wygrać znacznie wcześniej, gdyby ktoś nim pokierował. Bodaj to samo było wczoraj, chociaż Doroba o którym niesłusznie mówiono, że boi się Piłata, parł zdecydowanie naprzód i kilka razy poważnie „zawadził“ naszego olbrzyma. Wystarczy powiedzieć, że wraz z końcowym gongiem udał się Piłatowi „dyszel“ i Doroba był zamroczony. Ale już po gongu...

Piłat wygrał; lepiej, że on jest mistrzem, a jednocześnie szkoda, że jest taki niesamodzielnym.

Możemy pocieszyć zwolenników boks, że mecz Polska — Francja jednak odbędzie się w Łodzi w dniu 12 czerwca. Prezes Mirzyński uważa, że mecz międzypaństwowy najlepiej wychowa sportowo publiczność łódzką.

Ruch prowadzi w tabeli ligowej

Cracovia deklasuje Wartę. - Porażki drużyn śląskich - Nikłe zwycięstwo Pogoni

Cracovia—Warta 5:2

Cracovia odniosła na własnym boisku sensacyjne zwycięstwo nad Wartą w stos. 5:2 (4:1). Mistrz Polski na wszystkich liniach przeważał. — Atak umiał sobie dogodne pozycje podbramkowe i w sumie miał ich znacznie więcej, niż goście. Tak wysoką porażkę przypisać musi Wartę słabej formie trójki defenzywnej z Fontowiczem na czele. Po przerwie Fontowicza zastąpił rezerwowy Schulz. Bardzo dobrze wypadła linia pomocy poznańczyków z Lisem na pozycji środkowej, który był najlepszym z Warty. Atak gości grał zbyt szablono-

wo. W pierwszej połowie początkowe momenty należą do gości. Niespodziewanie w szóstej minucie Twórz zawinia ręką rzut karny, z którego Korbas zdobywa prowadzenie dla Cracovii. — Złe ustawienie się Fontowicza w 26 m. przynosi Warcie utratę drugiej bramki. Strzelcem był doskonale grający lewoskrzydłowy Skalski. W minutę po tym Pająk zawinia samobójczą bramkę, strzelając głową do pustej bramki. Następuje obecnie okres pewnego załamania się drużyny miejscowej. Warta napiera, lecz bez efektu cyfrowego. W 44-ej m. „kiksuje” obrońca Warty Twórz i Skalski przytomnie strzela czwartą bramkę dla swych barw.

W drużynie poznańskiej panuje w czasie przerwy całkowite przygnębienie. Po przerwie Warta zyskuje w polu znaczną przewagę. W 6 m. Gendera zdobywa drugą bramkę, lecz dalsza gra nie przynosi jej polepszenia wyniku. W 33-ej min. po solowej akcji Korbas kończy serię bramek, zdobywając piąty punkt.

Ruch—Polonia 3:0

W Warszawie wobec 4000 widzów rozegrany został mecz o

Polska—Niemcy 6:1 w tenisie

Wczoraj zakończył się w Warszawie międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Niemcy o puchar ambasadora Rzeszy Niemieckiej w Warszawie von Moltke.

Mecz wygrali polacy w wysokim stosunku 6:1.

Wczoraj rozegrano trzy spotkania, przy czym wszystkie trzy zakończyły się zdecydowanymi zwycięstwami polaków.

Hebda pokonał Goepferta w 4-ch setach 10:8, 8:6, 2:6, 6:1.

Jędrzejowska wygrała łatwo z Enger w dwóch setach 7:3, 6:0.

Tłoczyński pokonał Detimera w 3-ch setach 7:5, 6:3, 6:3.

Czechosłowacja — Bułgaria 6:0

W Pradze rozegrany został rewanżowy mecz piłkarski o mistrzostwo świata pomiędzy reprezentacją Czechosłowacji i Bułgarii. Zwyciężyła Czechosłowacja w stosunku 6:0 (1:0), kwalifikując się do dogrywek finałowych o mistrzostwo świata.

Czechosłowacja miała przez cały czas bezapelacyjną przewagę nad przeciwnikiem.

Przypominamy, że pierwszy mecz w Sofii zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

W niedzielę odbył się we Frankfurcie nad Menem międzypaństwowy mecz piłki nożnej Niemcy — Portugalia. Mecz dał wynik remisowy 1:1. Do przerwy prowadziła Portugalia

mistrzostwo ligi pomiędzy Polonią i Ruchem. — Zwyciężył Ruch w stosunku 3:0 (1:0).

Gra była w pierwszej połowie mniej więcej równorzędna, mimo że Polonia grała w dziesiątkę bez Ciszewskiego. Po przerwie zaznacza się duża przewaga Ślązaków, dla których bramki zdobyli w pierwszej połowie Peterek, a po zmianie pół Wili-mowski (2).

AKS-Warszawianka 3:0

Mecz ligowy między drużynami AKS i Warszawianką zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny chorzowskiej w stosunku 3:0 (1:0).

L. K. S. wyraźnie poprawia się

W dziesiątkę przeciwko Wiśle uzyskano wynik bezbramkowy

Wisła: Jurewicz — Szumilas, Sitko—Kotlarczyk II, Gierczyński, Dzierżwa — Habrowski, Artur, Ogrodziński, Lyko.

LKS: Andrzejewski — Gałecki, Rudnicki — Osiecki, Król, Przygoński — Miller, Korporowicz, Lewandowski, Koczewski i Stolarski.

Sędzia p. Krukowski z Warszawy. Widzów około 4 tys.

Przed tygodniem z Nemzeti LKS zagrał lepiej, niż przed dwoma tygodniami z Warszawianką, wczoraj dużo lepiej niż przed tygodniem. Drużyna walczyła do ostatniej chwili, a że nie zdobyła obu punktów, to trudno ją za to winić. Przez 80 mi-

nut grali łodzianie z dziesiątką, bez Koczewskiego, co oczywiście musiało się odbić na całości, w pierwszym rzędzie na grze ataku, który pod koniec gry na przykład nie schodził z pola przeciwnika, a nie mógł zdobyć bramki. LKS grał poza tym bez Karasiaka, którego kierownictwo zawiesiło. Skład Łódzkiej drużyny był taki sam jak w drugiej połowie meczu z Nemzeti.

Dobra kondycja fizyczna i ambicja stworzyły z białych (LKS grał wczoraj w białych kostiumach) zespół b. niebezpieczny. Podnieść należy przede wszystkim poprawę formy u tych graczy, którzy w ub. tygodniu wypadli nieszczególnie. Nprz. Rud-

nicki i Osiecki grali wczoraj wcale dobrze. Pierwszy rozegrał się już w drugiej połowie na dobre i choć brak mu jeszcze taktyki obrończej i celowego wykopu, to jednak nie raził już, drugi natomiast stoczył kilka zwycięskich pojedynków z Lyką, a to już coś mówi. Wspaniale grał Gałecki, Król lepszy niż przed tygodniem, podobnie jak Przygoński. W ataku było dwóch graczy, którzy zdobyli sobie uznanie swą grą: Lewandowski i Stolarski. Z lewoskrzydłowego będzie LKS miał dużą pociechę. Wcale dobrze spisywał się Korporowicz. Nieszczęście z Koczewskim rozerwało linię ataku, która w pierwszych minutach

W Warszawiance na pierwszy plan wybiła się obrona, która była najlepszą częścią drużyny.

Pogoń—Smigły 1:0

W Wilnie, wobec 5.000 widzów dożył się pierwszy mecz ligowy pomiędzy Pogonią a Smigłymi. Zwyciężyła Pogonia w stosunku 1:0 (1:0). Decydującą o zwycięstwie bramkę strzelił Kraus w 11-ej minucie pierwszej połowy.

Po zmianie pół Smigły gwałtownie atakują, ale nie może sobie poradzić z obroną gości.

Drużyna wileńska walczyła bez najlepszego swego napast-

nika Pawłowskiego.

Naogół zwycięstwo Pogoni zasłużone, gdyż przewyższała ona technicznie i taktycznie miejscowych.

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo ligi prowadzenie w tabeli objął Ruch.

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	2	4:0	7:2
2) Pogoń	2	4:0	3:1
3) A. K. S.	2	3:1	3:0
4) Cracovia	2	2:2	6:4
5) Warta	2	2:2	9:6
6) Warszaw.	2	2:2	4:4
7) Wisła	2	2:2	0:0
8) L. K. S.	2	1:3	1:4
9) Śmigły	2	0:4	2:8
10) Polonia	2	0:4	1:10

Fialka na 11 miejscu

we wczorajszym biegu ulicznym „quer durch Berlin“

17-ty międzynarodowy bieg przez Berlin (quer durch Berlin) zgromadził na 25-km. trasie setki tysięcy widzów. Niepogoda i przelotne deszcze utrudniały zawodnikom ich zadanie. Zeszłoroczny zwycięzca polak Fialka nie mógł niestety po niedawno przebytej chorobie powtórzyć swego sukcesu. Od samego początku polak został zepchnięty na dalszą pozycję. Początkowo znalazł się w odległości 100 m. od grupy czołowej, później nie mógł zupełnie dotrzymać kroku w pier-

wszej dziesiątce zawodników, zwłaszcza świetnym włosom, którzy prowadzili od początku do końca.

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie doroczny bieg sztafetowy na trasie Raszyn — Warszawa, wynoszącej 24 km. Startowało 11 drużyn. Bieg wygrała sztafeta Warszawianki w czasie 1 godz. 04 min. 15,8 sek przed sztafetą Polonii 1.07 i Syreny.

W sztafecie Warszawianki na ostatniej zmianie biegł Kusociński, który wśród entuzjastycznych okrzyków pierwszy wpadł na metę.

Na 13-tym klm. od czołowej grupy oderwał się włos Lippi, za którym znaleźli się dwa jego rodacy: Balbusso i Umberto. Wymienieni obsadzili pierwsze trzy miejsca.

Pierwsze miejsce zdobył Lippi w czasie 1:24:11,2 przed Umberto i Balbusso, 4-te miejsce zajął niemiec Bertsch.

Fialka sklasyfikował się na 11 miejscu, mając czas 1:29:10 sek.

Nie mniej z wyniku, uzyskanego przez Fialkę możemy być zadowoleni.

Ważne uchwały

naczelnej magistratury sportu polskiego

Wczoraj w sali konferencyjnej ministerstwa komunikacji odbyło się walne zgromadzenie związku polskich związków sportowych.

Na posiedzenie to przybył dyrektor państwowego urz. w. f. gen. Sawicki na czele wyższych oficerów urzędu, przedstawiciele prasy oraz delegaci wszystkich związków państwowych, zrzeszonych w Z. Z.

Obrazy zabrał prezes Z. Z. min. Ulrych, podkreślając w swym przemówieniu, że z roku na rok sport polski krzepnie, potężnieje, że liczba zawodników coraz bardziej wzrasta, a wraz z nią zaznacza się również ogólna poprawa poziomu sportu polskiego.

Następnie zabrał głos gen. Sawicki, który przedstawił się zobrażonym w charakterze nowego dyrektora państwowego urzędu wychowania fizycznego.

W imieniu zrzeszonego dziennikarstwa sportowego witali zebranie

prezes związku dziennikarzy sportowych R. P. red. Wacław Sikorski, który m. in. oświadczył, że dziennikarstwo sportowe ma głębokie przeświadczenie, że współdziała przy rozwoju wsi i wznoszeniu do góry sportu polskiego i pragnie gorąco dalej mu służyć w atmosferze spokojnej, rzeczowej, twórczej pracy.

Następnie zabrał głos prezes polskiego komitetu olimpijskiego płk. Głabisz. Mówca, uzupełniając rozstrzygnięte sprawozdanie, stwierdza, że dotacje ze strony państwa na sport są niewystarczające. Dotacja ta ma być w najbliższym czasie podwyższona ze 150 tysięcy zł. na 250 tys. zł.

Nad sprawozdaniami rozwinęła się żywa dyskusja, w której poszczególne mówcy omawiali najważniejsze zagadnienia stojące przed sportem polskim.

Po dyskusji uchwalono wstępującym władzom absolutorium przez akklamację z podziękowaniem.

Żywa dyskusja wywiązała się również nad wnioskami zgłoszonymi na walnym zebraniu. Stwierdzono palącą potrzebę wybudowania w jak najkrótszym czasie hali sportowej w stolicy, sztucznego lodowiska, toru kolarskiego i regatowego, konieczność uregulowania i załatwienia sprawy zniżek kolejowych dla sportowców, konieczność większego usportowienia młodzieży szkolnej, zwalnianie imprez od cięższych podatkowych, wciągnięcia do związków klubów „dzikich” i inne.

W wyborach uzupełniających do nowego zarządu wybrano na prezesa ponownie przez akklamację min. Ulrycha. Na pierwszego wiceprezesa i prezesa polskiego komitetu olimpijskiego płk. Głabisz.

gry grała b. dobrze. Słaby był tylko Miller.

Wisła grała równo i jako całość wypadła może lepiej i nawet miała więcej z gry, niestety nie pozostawiła ona korzystnego wrażenia, wniosła bowiem do gry element gry brutalnej. — Bardzo dobrze zagrał rezerwowym bramkarz, obrona była murem trudnych do przebycia, w pomocy nowopozyskany z Podgórza — Dzierżwa zapowłada się dobrze. W ataku, najlepszy środkowy napastnik Artur, poza tym Habowski na prawym skrzydle.

Przebieg meczu b. żywy, prowadzony ze zmienną przewagą, pod koniec gry jednak LKS silnie nacierał, niestety nie szło mu się. Grę popsuł do pewnego stopnia sędzia p. Krukowski, który gwizdał nie zawsze wtedy, kiedy należało. — Pod bramką Wisły było kilka gorących momentów. Podczas jednego takiego w zderzeniu z bramkarzem został kontuzjonowany Koczewski.

Wima dalej na czele łódzkiej A-klasy

W dniu wczorajszym odbyły się następujące dalsze mecze piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy A:

UT — SKS 4:1 (1:1). SKS miał do przerwy więcej z gry, jednak atak zaprzepścił cały szereg dogodnych sytuacji.

LTSG — PTC 2:0 (1:0). LTSG w odinłodzonym składzie grało b. ambitnie i na zwycięstwo zasłużyło.

WIMA — WIDZEW 2:0 (2:0). Wima była drużyną lepszą technicznie i skuteczniejszą strzałową.

SOKÓŁ (Pab.) — WKS 4:2 (3:1). Pabianiczanie w pierwszej połowie przeważali, zaś po przerwie przewaga była zmienna.

W dniu wczorajszym odbyły się pierwsze w tym sezonie mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy B (dokonczenie rundy jesiennej), wyniki których były następujące: Bar Kochba — Hakoah 1:0 (1:0), LKS P. — Sokół (Aleksandrów) 4:1, Zjednoczone — Tur 2:0 (1:0) i Makabi — Boruta (Zgierz) 4:2 (3:0).

Napierała mistrzem Polski w cyklopedestrze

W dniu wczorajszym odbył się w Bydgoszczy kolarski bieg na przełaj o mistrzostwo Polski (w cyklopedestrze) na 25 klm. Tytuł mistrza zdobył Napierała (W-wa) w czasie 68 m. 45,2 sek. przed Grzejskim, Borowakim, Kiebasem i Ritterem.

Kotoniarze uchwaliли protest przeciwko orzeczeniu komisji rozjemczej

Wczoraj w lokalu związkowym przy ul. Żwirki 4 odbyło się ogólne zebranie robotników przemysłu kotonowego, zwołane przez Zjed. Polskich Zw. Zaw. Obradom przewodniczył p. Feder.

Po zagajeniu, dłuższy referat wygłosił kier. Grabowiecki, który przedstawił dotychczasowe wyniki rokowań i rezultaty w postaci orzeczenia komisji rozjemczej oraz wskazał, że orzeczenie to nie przyniosło żadnej podwyżki płac samym kotoniarzom, a jedynie siłom pomocniczym.

Po burzliwej dyskusji uchwalono protest, który złożony zostanie do

władz nadzorczych.

Kotoniarze domagają się:

- 1) przyznania podwyżki płac stopkarzom i cholewkarzom, a więc bezpośrednim wykonawcom produkcji na maszynach kotonowych,
- 2) ustalenia cen za produkcję półproduktów ciekłych, gdyż produkcja ta wymaga o 30—35 proc. większego nakładu pracy,
- 3) ustalenia terminu, w którym orzeczenie przestaje obowiązywać. Niezależnie od tego, postanowiono wydać w dniu 25 b. m. odezwę do wszystkich kotoniarzy, nawołującą do stanowczego przeciwstawienia się obniżaniu płac kotoniarzy.

Wczoraj w Łodzi...

W domu Berka Gutmana przy ulicy 11 Listopada 32 wczoraj w wyniku pożaru w mieszkaniu Rudolfa Kębsza. Od przewodu kominowego zapaliła się ściana. Pluton straży po półgodzinie pożar ugasił.

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Rąbieńskiej 18 na Cygance, na tle niesnasek rodzinnych odebrał sobie życie przez powieszenie się Oswald Hille.

Leokadia Pelitowicz (Kniaziwiczka 6) w celach samobójczych przecięła sobie żyły u rąk.

W tokarni Abrama Lewkowicza pochwycona została przez pas transmisyjny jego 15-letnia córka, która została ciężko ranna.

Przy zbiegu ulic Śródmiejskiej i Gdańskiej Abram Garnic (Śródmiejska 32) w czasie bójki został pogryziony... Napastnik odgrył mu część wargi.

W mieszkaniu znajomych przy ulicy Karpia 56 w czasie manipulowania rewolwerem ciężko postrzelił się w klatkę piersiową Henryk Gajda (majątek Rusocin, pow. piotrkowski).

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Steckel, Limanowskiego 37. Sz. Jankielowicza, Stary Rynek 9. T. Staniewicza, Pomorska 91. A. Borkowskiego, Zawadzka 45. B. Gluchowskiego, Narutowicza 6. St. Hamburga i S-ki, Główna 50. L. Pawłowskiego, Piotrkowska 307

KOMUNIKAT.

Słow. „Kultur-Liga” urzędsza jutro o godz. 9.30 wiecz. w Filharmonii

Jedynie Ulgowe Przedstawienie świetnej komedii muzycznej p. t. **CZARODZIEJKA** Bilety od 49 gr. oraz bilety ulgowe na **REWIZORA** w niedzielę, 1-go maja 8.30 wiecz. już do nabycia w Słow. „Kultur-Liga”, Zachodnia 68, tel. 191-15.

Doktor Medycyny **Gustaw Kohn** specjalista

chorób kobiecych i akuszerii **Pilsudskiego 51, tel. 170-03** Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

RESZTKI okazjnie na ubrania, suknie, kostiumy, palta itp. Sienkiewicza 29, poprz. of., parter. 3366—19

Jutro proces Zajdłowej oskarżonej o zabójstwo własnego dziecka

Jutro w sądzie okręgowym w Łodzi rozegra się epilog półwrocznej zbrodni. Na ławie oskarżonych zasiądzie 29-letnia **MARIA KAJDEL**, morderczyni swej 12-letniej córki.

Oskarżenie wnosić będzie prokurator Kopezyński, broni adw. Zaleski.

Morderczyni odpowiadać będzie z art. 225 kodeksu karnego, który głosi: „Kto zabija człowieka podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5, lub dożywotniego więzienia, albo karze śmierci”.

Zapowiedź jutrzejszego procesu wywołała duże zainteresowanie.

Zaczyk mistrzem Kantor — czwarty — w szpadzie

W sobotę po północy zakończył się w Warszawie rozgrywki w szpadzie o indywidualne mistrzostwo Polski.

Zacięte walki finałowe przyniosły zwycięstwo i tytuł mistrzowski Zaczykowi (śląsk), który wywalczył 7 zwycięstw i poniósł tylko jedną porażkę.

Dalsze dwa miejsca przypadły również szermierzom śląskim, a mianowicie:

- 1) Kamala — 5 zwycięstw, 3) Karwicki — 5 zwycięstw.

Na dalszych miejscach sklasyfikowali się: 4) Kantor (Łódź) — 4 zwyc., 5) Czyżewski (Kraków) — 4 zwyc., 6) Banas (Łódź) — 3 zwycięstwa.



Instytut Kosmetyki i Leczenia Cery
Al. Kościuszki 4
tel. 2 0 1 - 0 0

DOKTOR

KLINGER

spec. chor.: WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)

Andrzeja 2, tel. 12-28

Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w W niedzielę i święta od 10—12

DR. MED.

H. Różaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych

Narutowicza 9, II p., front

Tel. 128-98

przyjmuje od 9—11 i 5—9 wian

Dzisiejsze audycje

„TOSCA” PUCCINIEGO.

Koniec XIX wieku przynosi w Włoszech nowy kierunek operowy — weryzm. Głównym celem tego kierunku muzycznego jest oddanie rzeczywistości w całym jej realizmie. Realizm we Włoszech posiada nieco inny charakter niż np. we Francji. Porywczosć mieszkańców Południa stwarza specyficzne możliwości życiowe, nieraz krwawe i okrutne. Tym też tłumaczy się dramatyczna akcja opery Pucciniego „Tosca”, w której dzieje pięknej Tosci i jej ukochanego kończą się śmiercią obojga kochanków.

Krwawe te dzieje znalazły w muzyce Pucciniego swój pełny wyraz. Najbardziej jednak podkreślił kompozytor sceny liryczne, arie i duety miłosne.

Radiosłuchacze usłyszą ją o godzinie 20.55 z płyt w wykonaniu artystów „Scali” mediolańskiej, orkiestry pod dyr. Molitelli i słynnych solistów.

PRZEMÓWIENIE WICEPREMIERA KWIATKOWSKIEGO.

Staraniem okręgu śląskiego OZN wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski wygłosi w sali teatru im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach dzisiaj o godzinie 10.30 odczyt na temat „Zagadnienia polityczno-gospodarcze współczesnej Polski”.

Odczyt ten nadany będzie przez radio o godz. 19.40.

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

- 6.20 Gimnastyka i muzyka z płyt
- 11.15 „Dzieje Indian” — pogadanka dla dzieci starszych.
- 11.40 „Ozłówek w rzemiośle”.
- 12.03 Audycja południowa.
- 14.00 Marsze i piosenki żołnierskie (płyty).
- 15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich.
- 15.10 Śpiewa Imperie Argentyna (płyty).
- 15.30 Wiadomości gospodarcze.
- 15.45 „Z pieśnią po kraju” — audycja.
- 16.15 „Za czasów Biedermayera” — koncert orkiestry.
- 16.50 Pogadanka aktualna.

17.00 „Olbrymie napięcie elektryczne” — odczyt.

17.15 Recital wiolonczelowy Dan czewskiego. (W programie utwory Szuberta).

17.50 Pogadanka sportowa.

18.15 Koncert wymienny.

18.40 „Opowiadanie o Józku żołnierzyku” Stanisława Świetliczko.

19.00 Audycja żołnierska.

19.30 „Kiedy ambicja jest dodatnim czynnikiem wychowania?” — dialog.

19.50 Pogadanka aktualna.

20.00 „Historia tańca”.

21.00 „Tosca” — opera w 3-ich aktach Giacomo Pucciniego (płyty)

23.00 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE

LONDYN (342)

20.15 Uwertura akademicka Brahmsa i Koncert fortepianowy G-dur — Beethovena

LYON (463)

20.30 „Piękna Helena” — operetka — Offenbacha

BERLIN (356)

20.00 „Tannhäuser” — opera R. Wagnera

MONACHIUM (405)

21.20 Koncert fortepianowy B-moll — Czajkowskiego

BUKARESZT (365)

20.15 „Bocaccio” — operetka Suppého

SZTOKHOLM (426)

22.15 Uwertura „Oberon” Webera, Koncert na 2 fortepiany Es-dur Mozarta, „Moldawa” Smetany

BUDAPEST (550)

20.15 Symfonia G-moll i Serenada Mozarta, Symfonia III „Eroica” Beethovena

Teatr i muzyka

TEATR POLSKI.

Dziś „Królowa przedmieścia”.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 7.30 wiecz. „Rewizor”.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.15 wiecz. „Interes z Ameryką”.

3366—19

KINO & TON
Kopernika 16, tel. 140-72

Dziś premiera! Potężny dramat kobiety o tragicznej przeszłości **„Grzech Młodości”** reż. SAM WOOD
Film, który wzrusza miliony serc
W rol. gł.: Gladys George, John Beal, Warren William
Początek w dni powszednie o g. 4, w niedziele i święta o g. 12 w poł.
Następny progr: **Strzelec z Bengali** — W roli gł. Shirley Temple

KINO - TEATR
URANIA
Cegielniana 2
Tel. 107-34

Dziś poraż ostatni! — Poraż pierwszy w Łodzi!
Atrakcyjna walka o byt i kobietę. — Walka rycerzy fortuny o złoto i miłość. — Gorączka złota na Alasce...
Dziewczę z Dalekiej Północy
W rol. gł.: Jean Parker i Leo Carrillo — Początek o g. 4-ej, a w święta i niedziele o 11-ej
Jutro wielka premiera! „HURAGAN”

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

Dziś poraż ostatni!
Realizacja reżysera TURZAŃSKIEGO p. t. **DUNIA** CÓRKA POCZTMISTRZA (NOSTALGIA)
W roli gł. **HARRY BAUR**
Ceny od 54 gr.

„MIRAŻ” Dziś i dni następnych
największe arcydzieło kinematografii w języku tyd.
„Grüne Felder” (Zielone Pola)
według **Pereca Hirszebjna**. Reżyseria **Jakób Ben-Ami**. Role główne grają artyści Teatru Morissa Szwarca, Trupy Wileńskiej i Żyd. Teatru Art. w Nowym Jorku. — Ceny od 54 gr. — Poc. o g. 4 pp. Kasa czynna od g. 3 pp.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosobienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—
Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ugłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajnie (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.